Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem. Kraków, Czwartek, 1 października. Rok VIII. Nr. 229.

GONIEC KRAKOWSKI

15 groszy.

Prenumerata wynosi w Krakowie mies. zł. 3·40, z odnoszeniem do domu zł. 3·60 — Zamiejscowa zł. 4·20 — Zagranica zł. 7·00.

Redakcja Kopernika 8. — Administracja Dunajewskiego 7. —Tel. 2502. P. K. O. Warszawa Nr. 151.100, Kraków Nr. 404.100.

Nasza obawa.

Gdy nota p. Brianda z zaproszeniem rządu Rzeszy do udziału w konferencji ministrów „pięciu państw" wręczona została p. Stresemannowi w Berlinie, — już wtedy wyraziliśmy obawę czy powojenny mózg niemiecki pojmie, że konferencja w Lucernie ma być umocnieniem fundamentów pokoju europejskiego, — a nie terenem ataków na dotychczasowe traktaty i targów terytorjalnych.

Niestety obawy, które onegdaj wyraziliśmy zaczynają się sprawdzić; — pierwsze jaskółki w postaci artykułów w prasie berlińskiej już się pojawiły.

W Vossische Zeitung poseł Baron von Richthoffen, w „Berliner Tagbl." p. Erich Dombrowsky całkiem wyraźnie stwierdzają, że konferencja w Lucernie powinna zmienić wiele klauzul traktatu pokojowego z 1919 r. Najbardziej szczerą i bez osłonek jest berlińska „Germania", — ta zupełnie jasno stawia sprawę: — jeśli niemiecka dyplomacja okaże dość sprytu i energji to, akceptując wszelkie warunki paktu bezpieczeństwa na granicy zachodniej może sprawę granic wschodnich pozostawić otwartą!

Lucerna skreśli Wersal! — to jest dziś myślą przewodnią Berlina i republikańskich Niemiec, tem się dziś upaja każdy obywatel „państwa bożej"!

Na konferencję „pięciu państw" patrzą dziś Niemcy jak na przyszłe pole bitwy na którym nie zagrają wprawdzie grube Berty i karabiny maszynowe, ale rozpoczną się zacieklе i zawzięte targi polityczne i gra na obalenie traktatu wersalskiego.

W Lucernie Niemcy z łatwością mogą dać gwarancje bezpieczeństwa granic wschodnich bo doskonale zdają osbie sprawę z tego że Alzacja i Lotaryngii, ani zagłębia Saary dziś siłą okupować nie można. — Na tych terytorjach można jedynie pieniądzmi i agitacją doprowadzić do tego, że tereny te po latach mogą się stać „kłopotliwymi" dla sąsiada.

Główny koncentracyjny atak polityki niemieckiejześrodkuje się na sprawie bezpieczeństwa granic wschodnich. Tu Niemcy będą się starali wprowadzić szereg argumentów zdążających ku temu, że nie są w stanie dać gwarancji granicom wschodnim, jeśli te utrzymane zostaną nadal w tych rozmiarach, jakie stworzył traktat wersalski. Jeśli zaś zapas przygotowanych jeszcze przez Erzbergera — a przez lat cztery jeszcze udoskonalonych argumentów nie odniesie pożądanego skutku, wtedy delegacja niemiecka zdążać będzie do załatwienia w Lucernie sprawy bezpieczeństwa granic zachodnich, a do przeniesienia rokowań o granice wschodnie do innej miejscowości, ewentualnie do prowadzenia dyskusji w tej sprawie tylko między państwami zainteresowanemi.

To są mniej więcej plany, które dziś przebijają z głosów prasy niemieckiej.

Opinja państw sprzymierzonych — oprócz niektórych dzienników francuskich, — niestety nie chce, czy też nie może zorjentować się na nowej grze niemieckiej, nie rozumie, że Niemcy po krwawej fazie przegranej wojny europejskiej, po fazie przegranej wojny gospodarczej pod hasłem „biernego oporu", przechodzą do fazy nowej bezkrwawej wojny politycznej. Wybór nowej broni przez rząd Rzeszy jest dla Francji i dla Polski niesłychanie niebezpieczne, — jakiekolwiek dziś drobne odstępstwa od traktatu wersalskiego, muszą wywołać w najbliższej przyszłości akcję Niemiec za dalszemi poważniejszemi ustępstwami.

Obserwując głosy niemieckie przed wyjazdem delegacji rządu Rzeszy do Lucerny poważna ogarniać musi Polskę obawa. Obawiamy się, że Niemcy nie jadą umacniać pokój, ale jadą po to, by stwarzać komplikacje polityczne, które prędzej czy później wywołają nową zawieruchę wojenną i nowe krwawe oparzeliska.

Cziczerin u Prezydenta Rzeczypospolitej.

WCZORAJ KOMISARZ LUDOWY SPRAW ZAGR. OPUŚCIŁ WARSZAWĘ.

Tel. wł. **Warszawa,** 30. 9. Punktem centralnym dnia wczorajszego w dalszym ciągu pozostał pobyt Komisarza Ludowego Spraw Zagranicznych, Jerzego Cziczerina w Warszawie. Zaraz zrana o godz. 8-ej Cziczerin wyjechał do Spały, gdzie był przyjęty przez Pana Prezydenta Rzeczplitej. Towarzyszyli Cziczerinowi poseł sowiecki w Warszawie Wojkow tudzież poseł polski w Moskwie, p. Kętrzyński i dyrektor referatu rosyjskiego w ministerjum spraw zagranicznych, p. Wszelaki. Pan Prezydent Rzeczplitej odbył z Cziczerinem dłuższą konferencję, poczem podejmował go śniadaniem.

O godz. 15-tej powrócił Cziczerin do Warszawy, gdzie w apartamentach rady ministrów premjer podejmował go lunchem. Popołudniu premjer Grabski rewizytował Cziczerina w poselstwie sowieckim. Rewizytowali Cziczerina również obaj Marszałkowie, Rataj i Trąmpczyński.

W godzinach wieczornych odbyła się jeszcze jedna konferencja między Skrzyńskim a Cziczerinem. O godz. 9-tej wiecz. Cziczerin wyjechał przez Zbąszyń do Berlina.

Jak już donosiliśmy wczoraj poseł niemiecki w Warszawie Rauscher za każdą cenę chciał się zetknąć z Cziczerinem. Kiedy jednak wszystkie zabiegi w tym kierunku się nie powiodły, Rauscher wpadł na pomysł zwrócenia się do ministerjum spraw zagranicznych i wyraził życzenie, że chciałby pożegnać na dworcu Cziczerina, odjeżdżającego do Berlina. Wobec takiego aktu kurtuazji towarzyskiej ze strony przedstawiciela państwa, do którego Cziczerin się udaje, trudno było odmówić p. Rauscherowi. W ten sposób poseł Rauscher wypełnił polecenie swego Auswaertiges Amt, jakkolwiek nie mógł przeprowadzić z Cziczerinem żadnych rozmów istotnych.

Prasa polska wobec przemówienia, wygłoszonego przez Cziczerina w poniedziałek zajmuje naogół zgodne stanowisko. Zarówno „Gazeta Poranna" jak „Warszawianka", „Gazeta Warszawska" i „Kurjer Warszawski" stwierdzają, że Cziczerin podczas konferencyj warszawskich miał możność przekonać się, jak głębokie intencje pokojowe ożywiają politykę Polski, wyrażając również nadzieję, że wyniki tych narad zostaną ujęte konkretnie i realnie, m. in. też w dziedzinie stosunków gospodarczych polsko-rosyjskich.

POPŁOCH NIEM. Z POWODU POBYTU CZICZERINA W WARSZAWIE.

Tel. wł. **Berlin,** 29. 9. Z tutejszych dobrze poinformowanych kół politycznych donoszą, że Niemcy starają się za wszelką cenę wpłynąć na odroczenie konferencji ministrów spraw zagranicznych w sprawie paktu bezpieczeństwa. Zabiegi te mają na celu umożliwienie porozumienia się z Cziczernem i sparaliżowanie wyników jego pobytu w Warszawie.

Niemiecki minister spraw zagranicznych ma zamiar użyć wszelkich środków, aby przekonać Cziczerina, że współpraca Niemiec z Rosją nawet w razie przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów nie ucierpiałaby wcale. Stresemann ma nawet zaproponować Cziczerinowi nową tajną umowe niemiecko-sowiecką.

Dopiero po osiągnięciu tego porozumienia miałaby delegacja niemiecka ustalić linje swego postępowania na konferencji ministrów spraw zagranicznych w sprawie paktu bezpieczeństwa.

Tel. wł. **Paryż,** 29. 9. W tutejszych kołach politycznych twierdzą, że Niemcy — jak się to już ujawniło w dotychczasowych rozmowach dyplomatycznych — nie zgodzą się za żadną cenę na odbycie dwóch równoczesnych konferencyj w sprawie zabezpieczenia pokoju.

W szczególności Niemcy nie zgodzą się, aby równocześnie z paktem reńskim była omawiana sprawa zabezpieczenia granic polsko-niemieckich. Gdyby Niemcy miały natrafić na niezłomny upór państw sprzymierzonych w tej kwestji, to nie cofną się przed niczem, byle tylko przeforsować swój punkt widzenia na tę sprawę.

To nowe „zdecydowane" stanowisko Niemiec w sprawie konferencji ministrów spraw zagranicznych wypływa najwidoczniej z koncepcyj politycznych, jakie wyłoniły się i były poruszane w czasie pobytu Cziczerina w Warszawie.

WYWIAD Z CZICZERINEM.

Tel. wł. Warszawa, 30. 9. „Telegraphen-Union" donosi, iż przedstawiciel jej uzyskał wywiad z Cziczerinem, który jakoby oświadczył, że dopiero w Berlinie podda się badaniu lekarzy i zdecyduje, dokąd pojedzie na kurację.

Na pytanie, czy jego warszawska podróż ma się przedstawiać jako nieprzyjazny krok wobec Berlina, Cziczerin odpowiedział, że tego rodzaju pojęcie jego podróży jest zupełnie bezpodstawne. Zdaniem Cziczerina wizyta warszawska nie może w żadnej mierze zaszkodzić stosunkom rosyjsko-niemieckim.

WŁOCHY I ROSJA.

Tel. wł. **Londyn,** 29. 9. W tutejszych kołach politycznych wywołała wielką sensację wiadomość z Rzymu, jakoby Mussolini miał zaproponować Sowietom zawarcie pomiędzy Włochami a Rosją sowiecką ścisłej umowy politycznej, która miałaby charakter przymierza. W tym kierunku już oddawna mają być prowadzone pertraktacje pomiędzy Moskwą a Rzymem, które obecnie ponoć są już na ukończeniu.

Śmiertelna katastrofa automobilowa

ZGINĘŁA P. SOSNOWSKA, ŻONA PROFESORA KRAKOWSKIEGO.

Tel. wł. **Warszawa,** 30. 9. Na szosie Stryj — Dolina wydarzyła się wczoraj katastrofa automobilowa, której ofiarą padli: dyrektor szpitala w Dolinie, dr. Komski i siostra jego, żona profesora szkoły handlowej w Krakowie, Sosnowska, jej córka oraz szofer. Wskutek pęknięcia kierownicy szofer stracił panowanie nad autem, które się przewróciło.

Pani Sosnowska poniosła śmierć na miejscu, dr. Komski wskutek zgniecenia klatki piersiowej w stanie beznadziejnym został poddany operacji. Szofer z ogromnem wysiłkiem uwiadomił o wypadku najbliższą wieś Dęmiłówkę i zmarł wskutek upływu krwi. Panna Sosnowska odniosła lekkie rany.

ZGON POS. WŁ. GRZĘDZIELSKIEGO.

Tel. wł. Warszawa, 30. 9. We wtorek rano zmarł nagle w Warszawie b. minister aprowizacji i poseł na Sejm Ustawodawczy Władysław Grzędzielski.

Jeszcze jeden kłopot Wielkiej Brytanji.

(j. t.) Nieszczęście nigdy samo nie chodzi — twierdzi przysłowie, którego słuszność sprawdzić można na obecnej sytuacji W. Brytanji.

Jak gdyby miała za mało kłopotów wewnętrznych i zewnętrznych — bezrobocie, sprawa Mossulu i t. d. — przybywa do nich jeszcze jeden, a mianowicie Tybet.

Rząd tamtejszy ogłosił bojkot towarów angielski, a pierwszy minister Dalaj Lamy, władca kraju, bardzo przyjaźnie usposobiony dla Anglików, został podstępnie otruty.

Pokazuje się z tego, że bojkot towarów angielskich w Chinach, popierany całą siłą przez rząd moskiewski, przedostał się już do Tybetu, co musi wywołać ze strony Anglji energiczne wystąpienie. „Dach świata" bowiem, jak Tybetańczycy nazywają swój kraj, posiada szczególniejsze znaczenie dla Anglików z racji swego strategicznego położenia. Dla tego też postanowiono w Londynie położyć kres machinacjom chińskim i bolszewickim na terenie Tybetu, nie oglądając się na obecne ciężkie położenie państwa. Tak przynajmniej zapewnia „Daily Herold", zazwyczaj dobrze poinformowany o zamiarach obecnego rządu.

Dla zrozumienia atoli obecnego stanu rzeczy w tych tak dalekich od Europy stronach, musimy wstecz się cofnąć.

I tak, gdy Anglicy, posuwając się stopniowo wgłąb Azji, zajęli Kaszmir, Ladak, Sikkim, a wreszcie Czitzal w r. 1895, zaczął Dalaj Lama obawiać się o swą niepodległość, co skłoniło go do szukania pomocy w Rosji. W r. 1901 wysłał on poselstwo do Petersburga i nawiązał bliskie stosunki. Odpowiedzią była ekspedycja angielska, pod wodzą pułkownika Younghusbanda, która zajęła tajemniczą Lhoszę, stolicę Tybru, w r. 1905. Dalaj Lama uciekł wtedy do Pekinu, lecz nie znalazłszy tam odpowiedniego poparcia, powrócił do Tybetu i zawarł pokój z Anglją.

Pokój ten zapewnił Anglikom różne przywileje w Tybecie, a między in. wolność handlowania w całym kraju i monopol na budowę kolei oraz wyzyskiwania kopalń.

Po przegranej z Japonją nastąpiła zmiana w orjentacji polityki rosyjskiej na Dalekim Wschodzie. Rosja podzieliła się z Anglją sferami wpływów tamże a Tybet uznała za państwo lennicze Chin. Ówczesny jednak Dalaj Lama poddał się w zupełności wpływom angielskim, za co został wypędzony przez Chińczyków z Lhossy i musiał uciekać do Indyj. Później jednak powrócił, gdy w Chinach wybuchły zamieszki po zaprowadzeniu republiki.

W roku zeszłym chciał Dalaj Lamę stracić z tronu Panczu Lam, ale mu się to nie udało, poczem uciekł do Chin, gdzie niebawem umarł. Na jego miejsce wybrał rząd pekiński innego Dalaj Lamę za zgodą rządu sowieckiego i ten osiadłby w Lhassie, gdyby udało się rezydującego tam Dalaj Lamę usunąć.

Ten ostatni jednak, widząc co się święci, zmienił widocznie swą orjentację i z przyjaciela Anglików stał się ich wrogiem.

Na to nie mogą patrzeć obojętnie w londyńskiem Foreign Office, domyślając się słusznie że na zmianę w zapatrywaniach władzy Tybetu wpłynęły bezpośrednio: Pekin i Moskwa.

Jakiekolwiek aspiracje obcego mocarstwa do ugruntowania swych wpływów w Tybecie uważane są w Londynie za zamach na Indie. W Tybecie biorą swój początek olbrzymie rzeki Indyj przednich i tylnych. Mocarstwo usadowione w Tybecie może, postępując z biegiem tych rzek, coraz dalej rozszerzać swe wpływy. Oprócz tego linia kolejowa, która zamierzają Anglicy zbudować w kierunku górnego biegu rzeki Yancekiangu, okrążyłaby Chiny od tyłu i zmniejszyłaby wartość rosyjskiej kolei transsyberyjskiej.

Zrozumiałym jest tedy interes, jaki mają Chiny i Rosja w tem, aby osłabić stanowisko W. Brytanji w Tybecie.

Ciekawem jest przecież, czy mocarstwo to naprawdę podejmie niesłychanie kosztowną i trudną wyprawę do Tybetu, mając przed oczyma groźbę wojny z Turcją o Mossul?...

Ten ostatni kłopot z Tybetem wyrósł naprawdę nie na czasie dla rządu Baldwina, mającego dość innych na głowie.

Zbrojenia niemieckie w cyfrach.

ARMJA HINDENBURGA POCHŁANIA WIĘCEJ NIŻ ARMJA WILHELMA II-GO.

W chwili kiedy cały świat mówi o pakcie gwarancyjnm i o przystąpieniu Niemiec do Ligi Narodów, warto przyjrzeć się ile Rzesza niemiecka wydaje na swoją Reichswehrę i marynarkę wojenną. Może ten mały egzamin pozwoli nam znaleźć klucz do tajemnicy, którą Niemcy tak zazdrośnie ukrywają.

Dla porównania i lepszego ocenienia przytaczamy parę cyfr przedwojennych.

W 1902 roku wydatki Niemiec na flotę i armję lądową wynosiły 875 miljonów marek, w roku zaś 1914—2 246 miljonów marek. Inne mocarstwa europejsk. zwiększyły swoje wydatki na te same cele w daleko mniejszym stopniu: Francja z 827 do 1289 miljonów, Anglja z 1 218 do 1 641 miljonów i t. d. Wzrost procentowy wydatków w ostatniem trzechleciu (1911 do 1914) przed wojną wynosił: we Francji 22,6 proc., w Anglji 12,3 proc., w Rosji 43,6 proc., w Austrji 42,7 proc. we Włoszech 30 proc., w Niemczech zaś 78,2 proc.

Wojskowe wydatki niemieckie wyniosły w 1924 roku 450 miljonów marek złotych, w bieżącym roku wzrosły one do 562 miljonów, z której to sumy 417 miljonów poszło na wojsko, a 145 na marynarkę (w 1924 roku — 102 miljony).

Przed wojną armja niemiecka liczyła 738.000, flota wojenna zaś 70.386 ludzi, w czem wydawano 1.769,686.000 marek.

Średnio przed wojną wojsko kosztowało miljard marek rocznie, flota — 460 miljonów marek, tymczasem obecnie 100 000 armja kosztuje 417 miljonów i 15 000 ludzi w marynarce 145 miljonów. Co prawda, trzeba wziąść pod uwagę, że obecnie wydatki na wyekwipowanie i uzbrojenie są daleko wyższe, niż przed 11 laty i że Niemcy mają obecnie armję z zaciągu jednak na ogólną sumę 562 miljonów wydatków pensje wynoszą 140 miljonów a na 142 miljonów zwyzki wydatków w 1925 roku na żołd poszło tylko 23 miljony.

Na jakie wydaki idzie reszta pieniędzy? Przedewszystkiem na uzbrojenie; zamiast 54 miljonów w 1924 roku, w bieżącym roku wydano 77 miljonów Tymczasem Wilhelm II na 738.000 ludzi wydawał na uzbrojenie tylko 75 miljonów.

Na utrzymanie fortec i inżynierów wydawano w 1914 roku — 22 miljony, dzisiaj wydaje się 11 miljonów, do czego należy dodać 11 miljonów na „administrację magazynów wojskowych" — choc traktat wersalski nakazuje Niemcom zburzenie fortec.

Podczas ostatniej debaty w Reichstagu, wszyscy mówcy domagali się odbudowy floty torpedowców, łodzi podwodnych i krążowników. Znamy w ogólnych zarysach budżet armji niemieckiej. Widzimy, jak w stosunku do liczebności armji, jest on przesadzony i nie możemy oprzeć się wrażeniu, że dziesiątki miljonów idą na utrzymanie armji zakonspirowanej: studentów wzywanych na ćwiczenia wojskowe, ukrytych towarzystw sportowych gimnastycznych, i budowę niewątpliwą statków podwodnych.

Ale budżet ten nie jest kompletny. Do niego należy dodać drugą armję, przezwaną „Schupo" (Schutzpolizei — policja ochronna) której wydatki pokrywane są z budżetów ministerstw spraw wewnętrznych państw związkowych, a która nie jest niczem innem, jak kadrą przyszłej armji.

Toteż, aby dobrze zdać sobie sprawę z sum wydawanych przez Niemcy na cele wojskowe, należałoby zbadać starannie budżety tych ministerstw, a szczególnie pruskiego, na którego czele stoi socjalista Severing. Znaleźlibyśmy tam sensacyjne szczegóły o „Schupo" i o zapomogach udzielanych rozmaitym towarzystwom „sportowym" i „gimnastycznym" i t. p.

W każdym razie można z całą pewnością stwierdzić fakt, że Niemcy prowadzą zbrojenia z wielkiem wytężeniem pod rozmaitemi formami i tytułami — bez względu na to, czy sumami na ten cel przeznaczonemi zarządza nacjonalista, czy socjalista niemiecki. W tem jednem są oni całkiem jednej myśli.

Po oświadczeniach Cziczerina wobec prasy.

Tel. wł. **Warszawa.** W uzupełnieniu wywiadu z komisarzem Cziczerinem udzielonego prasie, dzisiejsze dzienniki podają odpowiedzi Cziczerina, dawane na pytania poszczególnych dziennikarzy. Z bardziej charakterystycznych należy podać:

Pytania i odpowiedzi.

— Czy w interesie Związku Sowietów leży, by trwały pokój ustanowił się w całej Europie?

— Absolutnie tak. Cała nasza polityka jest wrócona w tym kierunku?

— Czy Rząd Związku Sowieckiego uznaje możliwość współpracy z państwami o zupełnie innej strukturze gospodarczej?

— Wobec nas wszystkie państwa są w tem właśnie położeniu, więc musielibyśmy albo z nikim nie utrzymywać stosunków, albo też nawiązywać je (co też i czynimy) szukając kompromisów, szukając interesów wspólnych, które dla tej współpracy mogą być podstawą. Nie możemy izolować się od całego świata i aby mieć stosunki normalne, musimy dążyć do współpracy stałej z innemi państwami, bez względu na to, jaki jest ich ustrój wewnętrzny. W przeciwnym razie nie bylibyśmy np. w możności zawarcia żadnej tranzakcji z Rządem włoskim z powodu jego faszyzmu, a przecież jesteśmy z nim w najlepszych stosunkach. Zawarliśmy także traktat z Węgrami, Horthy'ego, a jeśli nie wszedł on w życie, to nie z naszego powodu ale tylko skutkiem odmówienia ratyfikacji przez parlament węgierski. Taksamo z każdem państwem jesteśmy gotowi wejść w stosunki normalne.

— Czy Rząd Sowiecki, wchodząc w te stosunki, uznaje możność istnienia u jednej ze stron wchodzących w umowę organizacji, mających na celu obalenie porządku rzeczy istniejącego u strony drugiej?

— Sprawę tę przewidują i załatwiają traktaty zawierane przez nas z państwami, z któremi wchodzimy w stosunki. Organizacje, które mają za cel bezpośredni obalenie ustroju społecznego istniejącego w innem państwie, nie mogą być tolerowane. Formułka ta w różnych traktatach w różny sposób jest ujeta, ale znajduje się we wszystkich.

— Jak w takim razie Rząd Sowiecki godzi tę swoją politykę z popieraną przez siebie propagandę Kominternu, mającą na celu podważanie ustroju społecznego w innych państwach?

— Tę sprawę załatwiają również traktaty. Wszystkie one są tak ujęte, że akcja Trzeciej Międzynarodówki nie jest wedle nich zakazana, taksamo jak np. z drugiej strony organizacje religijne, które sprzeciwiają się podstawom naszego ustroju społecznego, nie są przedmiotem żadnych represji z naszej strony. Podobnie międzynarodowe organizacje komunistyczne, taksamo zresztą jak socjalistyczne, nie są zakazane. Socjaliści przecież, chociaż mają inną od nas taktykę, dążą również do obalenia porządku społecznego i cel ten figuruje wyraźnie w programie drugiej Międzynarodówki, do której należą także organizacje istniejące w Polsce.

— Czy rozmowy rosyjsko-polskie, prowadzone obecnie w Warszawie, zostaną ujęte w formę jakiej umowy?

— Umowy są zawsze wynikiem długich rokowań. Na razie trudno powiedzieć, bo się to okaże dopiero z dalszego rozwoju rokowań, co z tych rozmów przyjmie formę pisanego traktatu a co pozostanie w formie ustnego porozumienia.

—o—

„GDAŃSK CZUJE NA WŁASNEJ SKÓRZE..."

Gdańsk, 28 9. (A. W.) Prasa gdańska zamieszcza artykuły, poświęcone zakończeniu Targów Gdańskich. Wszędzie przebija ta sama myśl, że rozwój handlu gdańskiego jest więcej lub mniej zależny od poziomu gospodarczego Polski. „Danziger Rundschau" pisze, że Gdańsk czuje na własnej skórze, co to znaczy wiązać sprawy gospodarcze z interesami nacjonalistycznemi. Targi Gdańskie choćby najlepiej zorganizowane będą miały zawsze znaczenie drugorzędne, gdyż przedewszystkiem idzie tu o wolny niczem nie skrępowany rozwój handlowy. Nie można się dziwić, że wyniki Targów Gdańskich są nikłe.

OFICJALNY KOMUNIKAT O ROZMOWIE BRIANDA Z V. HOESCH'EM.

Berlin, 29. 9. (A. W.) Oficjalny komunikat o wczorajszej wizycie ambasadora niemieckiego w Paryżu v. Hoescha brzmi następująco: Niemiecki ambasador v. Hoesch odbył wczoraj rozmowę z ministrem spraw zagranicznych Briandem Ambasador powtórzył ministrowi raz jeszcze, że rząd niemiecki przyjął zaproszenie na konferencję ministrów. Następnie poruszono cały szereg kwestji stojących w związku z konferencją, które wymagały wyjaśnienia. Komunikat zaznacza również, że ustne oświadczenie ambasadora niemieckiego wyrażone Bertelotowi dało powód do dyskusji między mocarstwami sprzymierzonymi. W tut. kołach oficjalnych mówi się, że Briand miał uczynić pewne propozycje co do rozwiązania tychże kwestji spornych, odpowiedź rządu niemieckiego do Hoescha odejść miała jeszcze wczoraj.

Paryż, 29. 9. (A. W.) Politycznym wypadkiem dnia była wczoraj wizyta v. Hoescha u Brianda. Jakkolwiek treść rozmowy zachowana jest w tajemnicy, to jednak między wierszami komunikatu można się było dorozumieć że poruszone zostały przez ambasadora raz jeszcze zastrzeżenia niemieckie. Aczkolwiek Briand nie wyraził skłonności do zgody, to jednak przyjął zastrzeżenia Niemiec bez protestu. Wczorajsza wizyta była niejako pierwszą próbą wybadania sytuacji i możliwości porozumienia na konferencji.

PESSEMIZM ANGIELSKI W SPRAWIE KONFERENCJI MINISTRÓW.

Londyn, 29. 9. (A. W.) Tutejsze koła miarodajne odnoszą się z dość dużym pessymizmem do konferencji w sprawie paktu. Mówi się o tem, termin zostanie przesunięty do 15-go października, gdyż w ciągu jednego tygodnia nie zdoła się poczynić odpowiednich przygotowań. Nie jest jeszcze pewne do tej pory, czy na miejsce konferencji zostanie wybrane Lucarno czy Lucerna.

„Dailly Telegraph" komentuje sobotnią rozmowę Stammera z Chamberlainem twierdząc, że z 7-miu punktów, jakie podniósł rząd niemiecki, największy nacisk kładzie rząd niemiecki na kwestję ewakuacji Kolonji i dalszej strefy okupacyjnej. Chamberlain oświadczył na to, że kwestja ta jest w pierwsze lini zależna od samego rządu niemieckiego czyli od wypełnienia postawień rozbrojeniowych, dalej podkreślił Chamberlain, że Niemcy nie powinny opierać się przy dłuższej polemice nad kwestją winy wywołania wojny, gdyż mogłoby to sprowadzić fatalne skutki dla mającej sie odbyć konferencji pokojowej i przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów.

OBURZENIE NIEMCÓW Z POWODU POLSKIEGO WESELA.

Berlin, 29. 9. (Pat). „Vorwärts" przytacza ogłoszenie jednego z nacjonalistycznych pism meklemburskich, oznajmiające, że zarząd pewnego majątku ziemskiego poszukuje polskich robotników rolnych. Jednocześnie z powyższem ogłoszeniem „Vorwärts" przytacza notatkę jednego z pism prowincjonalnych, wyrażającą oburzenie z powodu polskiego wesela, które odbyło się w pewnej wsi i podczas którego na jednym z wozów miała być zatknięta chorągiew o polskich narodowych barwach.

Do powyższego cytatu redakcja „Vorwärts'u" dodaje objaśnienie, że niema ona żadnych zastrzeżeń, ani przeciwko polskim weselom ani przeciw polskim robotnikom rolnym w Niemczech i że celem powyższego zestawienia było tylko wykazanie dwulicowości niektórych agrarjuszy niemieckich, którzy z jednej strony poszukują tanich robotników polskich a z drugiej strony oburzają się na istnienie Polaków w Niemczech.

Kontrola nad Austrją.

(Korespondencja własna).

Genewa, wrzesień 1925.

Jedyna sprawa zdecydowana przez VI sesję Ligi Narodów — to kwestja kontroli finansowej nad Austrją. Sprawa ta skomplikowana, choć pozornie wobec paktu i protokółu drugorzędna. Chodzi tu o kontrolę finansową nad Austrją, ustanowioną przed trzema laty jednocześnie z operacją kredytową, przeprowadzoną z inicjatywy Ligi Narodów dla ocalenia znajdującej się wówczas w katastrofalnej sytuacji ekonomicznej republiki wiedeńskiej. Od tego czasu waluta w Austrji została ustabilizowana, równowaga budżetu osiągnięta i wykonane główne warunki w sprawie realizacji pomocy finansowej. A więc zredukowano liczbę urzędników, chociaż nie w tym rozmiarze, jakiego domagała się Rada Ligi, ustanowiono w sprawach finasowych suwerenność rządu austrjackiego nad poszczególnymi krajami republiki austrjackiej i t. p. Rząd wiedeński wobec tego od zeszłego roku już zabiegał o zniesienie cudzoziemskiej kontroli finansowej. A jednocześnie usiłował skłonić Ligę Narodów do znalezienia środków pomocy dla przemysłu austrjack., który znalazł się w niezmiernie ciężkich warunkach wskutek stabilizacji waluty i wysokich ceł protekcyjnych.

Kwestję tę jeszcze przed sesją badali dwaj przedstawiciele Ligi Narodów, którzy doszli do wniosku, że stan przemysłu austrjackiego może być polepszony przy zastosowaniu taryf różniczkowych na korzyść towarów austrjackich.

Dotąd jednak państwa, których ziemie były dawniej rynkiem zbytu dla towarów austrjackich, nie określiły swego stanowiska względem tej propozycji. Nieznane też jest stanowisko tych państw, które obecnie importują swoje towary do tych ziem i mogłyby na zasadzie klauzuli największego uprzywilejowania zażądać dla siebie tych samych ulg.

Wniosek o zdjęciu kontroli finansowej, posiadający ogromne znaczenie dla Austrji, trafił na opór ze strony komitetu finansowego Ligi Narodów, który bronił interesów państw uczestniczących w pożyczce austrjackiej.

Po bardzo skomplikowanych układach, w których najostrzej przeciw zdjęciu kontroli występowała Anglja, uchwalono wniosek kompromisowy. Na mocy tej uchwały zdjęcie kontroli w zasadzie przyjęto, ale wykonanie odroczono do grudnia br.

Obecny wysoki komisarz Ligi Narodów w Wiedniu dr. Zimmermann w końcu 1925 r. opuści swój urząd, ale Rada Ligi zachowuje w ciągu 10 lat prawo rewizji swojej uchwały w zależności od stanu finansowego Austrji. Oprócz tego jeszcze w ciągu 3 lat w Austrjackim Banku Narodowym po zostanie kontroler z ramienia Ligi.

Zrobiono więc duży i konkretny krok naprzód na drodze do uwolnienia Austrji od kontroli cudzoziemskiej, ale Wiedeń nie jest zadowolony z połowiczności tej decyzji. **K. L.**

Rozkwitł mi . . .

Rozkwitł mi uśmiech Twoich ust
rozkwitły usta Twoich czarów —
jaśnie Twych oczu — rannych zórz,
rąk Twoich kielich nenuiarów—
Rozkwitły usta Twoich czarów —
rozkwitł mi uśmiech Twoich ust..

Mar.

Wybuch na parowozie.

BOHATERSKI MASZYNISTA.

Z Bydgoszczy donoszą:

Wczoraj wydarzył się na linji kolejowej Jordoń—Kapuścisko Małe wypadek, którego bohaterem godnym najwyższego szacunku był maszynista kolejowy Józef Borowski.

W palenisku parowozu pociągu osobowego nr. 134, znajdującego się w pełnym biegu między wyżej podanemi stacjami, a prowadzonego przez maszynistę Józefa Borowskiego, nastąpił około godziny 10 rano silny wybuch. Sił wybuchu został wyrzucony na tor palacz Tomasz Brakowski, którego znaleziono na dziewiątym klm. ze złamanym stosem pocierzowym i silnie poparzonym na całym ciele. Bohaterski maszynista Borowski w pełni poczucia obowiązku czuwania nad życiem i zdrowiem powierzonych jego pieczy pasażerów, pomimo ciężkich ran rąk i głowy, spowodowanych oparzeniem, i nieludzkich mąk doprowadził pociąg do przystanku Jasiniec, dokąd przybyły pociągi ratunkowe z Bydgoszczy. Obu ciężko rannych odwieziono do szpitala do Bydgoszczy. Pociąg przestał na linji półtora godziny. Energiczne śledztwo w toku. Zachodzi podejrzenie, że w węglu znajdował się dynamit, który właśnie spowodował wybuch. Nie jest wykluczone, że pociąg ten miał paść ofiarą zamachu.

Abd-el-Krim na usługach Turcji.

„Revue Mondial" umieszcza następujące sensacyjne rewelacje o przyczynach wojny marokańskiej:

W Konstantynopolu w r. 1923, bezpośrednio po wyjeździe zeń wojsk sprzymierzonych, odbyła się ważna narada, w której wzięli udział: bar. Kessler (wojenny korespondent „Berliner Tageblatt"); pułkownik v. Kress (przew. związku b. kombatantów na na wschodzie), Ismet-pasza (obecny premjer turecki), Redzib-pasza (gubernator Tracji), Ahmed Aga Oglu, Enver-bej oraz kilku innych wybitnych kierowników ruchu tureckiego i wojskowych.

Konferencja ta miała na celu zajęcie się zagadnieniem uwolnienia Turcji z pod wpływu sprzymierzeńców oraz zorganizowania ruchu powstańczego pod płaszczykiem panislamizmu. Jako najwygodniejszy teren działania w tym kierunku obrano kraj ryfenów; zaraz też wybrano dwu uczestników konferencji, którzy udali się na miejsce dla przestudjowania terenu i warunków. Owi delegaci przywieźli odpowiedź, że po naradach z wodzami poszczególnych plemion doszli do wniosku, iż ruch powstańczy jest możliwy, byle tylko inne narody muzułmańskie zobowiązały się udzielić poparcia i pomocy.

Rolę inicjatorki tej akcji odgrywała Turcja, która po wojnie bałkańskiej poprzedzającej wojnę światową zeszła do roli małoznaczącego państewka. Zmienił się też wkrótce bieg życia społecznego w Turcji w następstawie dążeń do przystosowania jej wschodniej kultury do cywilizacji europejskiej.

OBRAZEK Z ŻYCIA DAWNEJ TURCJI.



Wypoczynek wieczorny przed domami ulic Stambułu.

Analizując przyczyny tego zjawiska, autor artykułu cofa się do konferencji w Lozannie (r. 1923); Turcy opuszczali siedzibę tej konferencji zupełnie zawiedzeni w swych co do Francji nadziejach; w tej też chwili Francja straciła w oczach rządu tureckiego te wszystkie korzyści, które jej wywalczyło i stanowisko w czasie zatargu grecko-tureckiego i stara tradycja zażyłych stosunków.

Ponieważ zaś stanowisko rządu w Turcji oraz opinja publiczna mają na cały świat muzułmański wielki wpływ — więc też to niezadowolenie Turków w Lozannie rozwinęło się w ten sposób iż dziś w całym świecie muzułmańskim, mniej lub więcej otwarcie w zależności od wymagań polityki oficjalnej, urządza się kwesty, a ich wyniki wysyła się Abd-el-Krimowi. A że Egipcjanie ,tak samo jak Turcy, czują się opuszczeni przez Francję, więc też i wśód muzułmanów egipskich zbierane są składki na rzecz powstańców Riffu.

W tych warunkach — a nie mamy powodu nie wierzyć powyższym wywodom — wojna z Abd-el-Krimem jest zjawiskiem, które z czasem stać się może już nie europejskiem, lecz wprost światowym zagadnieniem.

Podróż okrężna dolara

Izba handlowa w Chicago zainteresowała się podróżniczemi zdolnościami dolara. Do doświadczenia użyto banknotu jednodolarowego, do którego doklejano karnecik z prośbą o wyszczególnienie celów do jakich posłużył banknot w ręku każdorazowego posiadacza.

Po piętnastu dniach podróży dolar turysta wrócił do Izby. Wypełniony karnet opiewał: w ciągu 15 dni dolar wydany był 35 razy: 5 razy na zapłacenie pensji, 5 razy na kupno tytoniu, 3 razy w restauracji, 3 razy w cukierni, 2 razy u fryzjera, 5 razy na kupno krawatów, 2 razy na kupno guzików, po 1 razie na kupno szynki, mydła, podwiązek, proszku do zębów, benzyny.

Akt zemsty.

— A wy, Hurtaud? — posypały się zewsząd pytania.

— Usłyszawszy swe nazwisko, Hurczy przetarł, usiadł na sofce i obrzucił przyjaciół niepewnem spojrzeniem.

— Ach, tak — odezwał się niedbale. — To moja kolej... odpowiedzieć wam bajkę? Doskonale...

Wstał. Założywszy dwa palce za kamizelkę, zmierzył krokami pokój wzdłuż i wszerz i nagle zawołał:

— Jest farsa... dobra farsa... do.„ brrra... Dajcie ognia!

Usiadł na sofie, zapalił papieros o świecę, pociągnąwszy, wpatrzył się w wąskie spiralne pasemko błękitnawego dymu i zaczął opowieść...

— Pewnego dnia jedna z moich dziewek folwarcznych, sedemnastolenia Rozalka, została uwiedzioną w lesie przez przechodzącego roznosiciela. — Sprawa nabrała rozgłosu, mała bowiem o mały włos życiem nie przypłaciła przygody — broniła się podobno rozpaczliwie.

Roznosiciela aresztowano i zasądzono na pięć lat ciężkiego więzienia. Jakkolwiek Rozalka służyła w moim dworze już blisko rok, nigdy dotychczas nie zwróciłem na nią uwagi. Po tym wypadku dopiero jąłem się jej krytycznie przyglądać. Była śliczna, rozkosznie śliczna... Szczupła, zgrabna i wdzięczna, pełna niebiańskiego niemal uroku. Rzekłbyś, uduchowionej jej postaci sądzone było w białej szacie z gałązką lilji w ręku iść w świat z jakąś misją świętą... Tymczasem... w krótkiej, samodziałowej spódniczynie doiła krowy, czyściła oborę, zmywała statki mleczne.

Postanowiłem promować ją na swą przyjaciółkę. Okazała mi jednak niezrozumiały, stanowczy opór, który zdwoiwszy moje dlań uczucie, doprowadzał mnie do rozpaczy. Daremnie przemawiałem jej do rozumu, obiecywałem pieniądze, nową suknię, krowę i domek na własność. Nie dała się skusić.

Po dwóch miesiącach bezowocnej walki, doprowadzony do szaleństwa, pojąłem ją za żonę.

W ciągu kilku dni opadły we mnie szatańskie moce. Prysł urok. Widziałem już tylko [illegible]alkę — — dziewkę folwarczną, a obok niej nieodstępnie... uwodziciela. Poezja miłości znikła — jak przypuszczałem — na zawsze.

Popełnionego nierozważnie kroku żałowałem mocno. Żony nie widywałem prawie wcale. Mieszkałem stale w Paryżu, zjawiając się od czasu do czasu w majątku dla pobrania dzierżawnego czynszu. Przyglądałem się wówczas obojętnie pięknej postaci mej żony i czemprędzej wracałem do Paryża.

Posiadłość moja leży o trzy kilometry od Argentin, daleko od innych osiedli. Zamek stoi samotnie, oddzielony małym laskiem od chat wieśniaczych i służby folwarcznej. Zdarza się, że telegraficznie uprzedzony dzierżawca wyszle po mnie konie na dworzec, najczęściej jednak wracam do domu z nienacka. Klucz od mieszkania zawsze mam przy sobie.

Pewnej pięknej, sierpniowej nocy szedłem wolnym krokiem do zamku. Noc była cicha i jasna. Wchłaniałem pełnemi piersami balsamicznie powietrze. Zdala ujrzałem światło w moim pokoju. Zdumiałem. Zwykle o tej porze wszyscy domownicy pogrążeni byli w głębokim śnie. A szczególniej — skąd światło w moim pokoju? Zaintrygowany, poszedłem po drabinę, oparłszy się o mur, ostrożnie, cicho wspiąłem się ku oknu... Na mojem łóżku, mocno uśpionych, z wyrazem wielkiego znużenia na obliczach leżało ich dwoje: roznosiciel i Rozalka... moja żona. Przytulony do drabiny, wsparty czołem o okno mego pokoju, patrzyłem. I nagle w sercu mem, w żyłach moich zapalił się ponowny płomień. Zapragnąłem mieć w swych obrazy przez wszetecznika shańboną.

Krew zalała mi mózg. Zamroczyło mnie. Musiałem się mocno trzymać drabny i gzymsu, aby nie runąć na dół. Po chwili, przyszedłszy do równowagi, znów wpatrzyłem się w ohydny obraz.

Opanowała mnie szatańska myśl. Zszedłem ostrożnie z drabiny i odniosłem ją na miejsce. Z komórki przy stajni wziąłem gruby powróz i obcążki.. Otworzyłem mieszkanie i po omacku dotarłem do mego pokoju. Uchyliłem drzwi. Spali wciąż spokojnie. Podszedłem na palcach do łóżka, rzuciłem się na mężczyznę i w okamgnieniu skrępowałem go sznurem.

Rozalka zerwała się i... z przerażenia oniemiała.

Ofiarę swą przymocowałem do prętów u poręczy łóżka i puściłem w ruch obciążki. Kolejno, jeden po drugim wyrywałem mu z trudem paznogcie u rąk i u nóg. Nie mógł wyć z bólu, nie omieszkałem bowiem zatkać mu ust szmatą. Krew ciekła zewsząd, ściegna szyi, rąk i nóg wydłużały się, drgając, jak struny u skrzypiec. Całe ciało, lepkie od krwi i potu, pulsowało, zgroza przedśmiertna wykrzywiła oblicze.

Rozalka, nieprzytomna ze strachu, leżała u moich nóg przy łóżku. Dwanaście godzin w ten sposób torturowałem go, napawając się widokiem tych męczarni. Aż w końcu zmęczony, nie mogąc się doczekać aż sam skona, buchnąłem go kandelabrem w głowę.

Zamilkł. Słuchacze nie śmieli nań sporzeć. Odraza rozsadzała piersi.

Hurtaud ostro spokojnie pstryczkiem strącił popiół papierosowy ze spodni i trzymając kapelusz w ręku dodał jeszcze:

— Od tej pory, panowie, kocham Rozalkę, ona zaś do mnie ma obrzydzenie. Nieraz mi mówi:

— Kiedy mnie miłujesz, zdaje mi się zawsze, że czuję zapach krwi w twoich ustach.

— Ale kocham ją mimo to, tę wariatkę, histeryczkę.

— Miłość? ha, ha, ha! Dużo błota i dużo krwi, to miłość, panowie!

— Żegnam!...

Tłum. J. S.

Kronika Krakowska.

Teatr Słowackiego.

Środa, czwartek i piątek: „Sułkowski".

Repertuar Krak. Operetki Nowości.

Środa: „Hrabina Marica".
Czwartek: „Hrabina Marica".
W piątek teatr zamknięty.

Repertuar Kinoteatrów Krakowskich

„Reduta": „O czem się nie mówi".
Uciecha: „Prawo Oceanu".
Promień: „Błazen z miłości".
„Warszawa": „Męty Nowego Yorku".
Wanda: „Nie igraj z miłością".

——o——

Zmarli. (Zamiejscowi): ś. p. Adam Nekanda-Trepka, szambelan papieski, właściciel dóbr Rychłocice zmarł dnia 27-go września w 46-ym roku. Pogrzeb odbędzie się dnia 1-go października w Rychłocicach.

——o——

Uroczyste otwarcie Wyższego Studjum Handlowego oraz inauguracja roku naukowego 1925–26 odbędzie się we czwartek, 1. października br. o godzinie 9 nabożeństwo w kościele OO. Kapucynów a o godzinie 10 inauguracja w Wyższym studjum Handlowem.

W sprawie kursu abiturjentów. Dyrekcja Wyższego Studjum Handlowego w Krakowie, wyjaśnia, iż program studjów pierwszego roku Wyższego Studjum Handlowego obejmuje przedmioty dotychczasowego Kursu Abiturjentów, oraz cały szereg innych. Wobec tego, że powyższy program stanowi dla siebie całość, będą mogli studenci na żądanie otrzymać świadectwo po jednym roku studjów we Wyższym Studjum Handlowem.

Niezwykle słabe wyniki wpisów na wyższych uczelniach w Krakowie. W przeciwieństwie do lat ubiegłych wpisy na uniwersytecie jagiellońskim w r. b. wykazują ogromnie słaby napływ studentów. Termin wpisów upływa z dniem dzisiejsz., a ogółem zapisało się do dnia wczorajszego łącznie 1897 osób. Według poszczególnych wydziałów zapisało się na filozofję 1241, na prawo 449, na medycynę 177, na rolnictwo 30 osób. Wykazy te nie obejmują alumnów seminarjum duchownego.

Zaznaczyć należy, że w roku ubiegłym na dwa dni przed zakończeniem wpisów liczba zapisanych studentów dosięgała 5000. Również w akademji górniczej w roku bież. zaznaczył się znaczny spadek liczby słuchaczów, a na pierwszy rok studjów przyjmowano studentów bez konkursów z powodu bardzo małej liczby kandydatów.

Rektoraty wyższych uczelni w Krakowie, licząc się z większym napływem młodzieży w pierwszych dniach października mają zamiar przedłużyć termin wpisów.

Inauguracja roku szkolnego 1925/26 na uniwersytecie jagiellońskim odbędzie się w sobotę, dnia 3-go października rb. o godz. 10-ej rano w auli uniwersyteckiej po nabożeństwie w kościele św. Anny. W programie sprawozdanie rektora Rostworowskiego z czynności w roku szkolnym 1924/25, poczem prof. dr. Leon Marchlewski wygłosi odczyt inauguracyjny p. t. „Społeczeństwo wobec nowożytnych broni chemicznych".

Poraniony nożem zmarł w pociągu. W pociągu osobowym w drodze z Oświęcimia do Krakowa zmarł Leon Wysogląd, którego z powodu poranienia nożem przez kolegę, wiozła matka do szpitala w Krakowie. Zwłoki Wysoglada przewieziono, z krakowskiego dworca do zakładu medycyny sądowej. Sprawcę aresztowano w Oświęcimiu.

Przeniesienie biur komendy policji państwowej. Komenda policji państwowej miasta Krakowa przeniosła wczoraj biura swe z ul. Szujskich na ul. Siemieradzkiego l. 24. nr. telef. 149.

Śmierć obłąkanego w samochodzie. 28. bm. przewozili górnicy z kopalni węgla Brześć około Oświęcimia ze szpitalu pow. powszechnego z Białej do zakładu dla umysłowo i nerwowo chorych w Kobierzynie umysłowo chorego, robotnika tamtejszej kopalni Oskara Bogusza, który w drodze z Krakowa do Kobierzyny zmarł w samochodzie. Zwłoki jego przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

Piwo podrożało. W ostatnich dniach podwyższono w restauracjach i bufetach krakowskich ceny wszystkich gatunków piwa. Podwyżka wynosi na małej szklance 5 gr., na bombie 10 gr. a na butelce 8 gr. Restauratorzy tłumaczą tę podwyżkę podniesieniem cen piwa o 10 złotych na 1 hl. Czy to prawda?

Złodziejskie zapasy na zimę. Jan Kizon, zamieszkały przy ul. Wolskiej l. 4 doniósł, że ubiegłej nocy dostali się nieznani sprawcy do jego przedpokoju i skradli trzy palta męskie popielate, 2 kapelusze, łącznej wartości 700 zł.

Wydalił się z domu. Wiktorja Wrońska, zamieszkała przy ul. Serokomla l. 21 doniosła, że z domu jej wydalił się 11 letni jej syn Mieczysław i dotąd nie powrócił.

Podrzucenie niemowlęcia. 27. bm. znaleziono w bramie jednego z domów w Bochni sześciotygodniowe dziecko płci żeńskiej, podrzucone przez jakąś kobietę, prawdopodobnie służącą.

Zabłąkana dziewczynka. Onegdaj na ulicy Starowiślnej posterunek policji państwowej spotkał zabłąkaną dziewczynę w wieku około 2 lat imieniem Zosia. Dziecko oddano do Żłóbka miejskiego.

Rozprawa o zabójstwo. Przed dwoma laty zapadł w Krakowskim Sądzie Okręgowym karnym wyrok przeciw parobczakom Pawłowi Bieńczycowi, Franciszkowi Pyrlikowi, Piotrowi Salwińskiemu i Jakubowi Jaszczykowi, zasądzający każdego na jeden rok ciężkiego więzienia za zabójstwo, dokonane 23. listopada 1922 na osobie Jana Dziury podczas wesela. Od wyroku tego wnieśli obrońcy oskarżonych zażalenie nieważności do sądu najwyższego w Warszawie, który decyzją z dnia 3-go października 1924 zniósł wyrok zasądzający z poleceniem ponownego przeprowadzenia rozprawy, która też wczoraj się odbyła. Podczas rozprawy ujawnione zostały nowe szczegóły świadczące o tem, że sprawcami zabójstwa nie byli poprzednio zasądzeni. Wobec tego trybunał uwolnił wszystkich oskarżonych od winy i kary.

Mycie okien. Od dłuższego czasu policja zwróciła uwagę na nieogledny sposób mycia okien przez służące, które wychylają się przez okna drugiego lub trzeciego piętra, niezabezpieczone ochronnymi pasami, przepisanymi zresztą policyjnie. Zwracamy się jeszcze raz do władz bezpieczeństwa, aby przypomniały w tym kierunku istniejące zarządzenia i położyły kres niedbalstwu, które może skończyć się nieszczęściem.

——o——

Co dzień niesie?

WRZESIEŃ
30
Środa

Hieromina kapł.

Słońce: W. 5.34 Z. 17.20
Księżyc: W. 4.59 Z. —

Wykrycie składu fałszywych 50-złotowek w Częstochowie.

Częstochowa, 29. 9.

Już od pewnego czasu policja prowadziła mozolne śledztwo w celu wykrycia mającej się mieścić w Częstochowie, czy też okolicy, fabryki fałszywych pieniędzy. Wreszcie w dniu wczorajszym ,posiadając już pewne konkretne dane. Oddział policji udał się do młyna Bleiweisa na Zawodziu, należącego do kilku wspólników. W młynie nie znaleziono kluczy i musiano zawezwać ślusarza, aby włamał zamek.

Po otwarciem wrót przystąpiono do rewizji, której przyglądał się z pewnego oddalenia jeden ze współwłaścicieli młyna, niejaki Berliński. Gdy rewidujący zbliżyli się do jednego z kątów lokalu, Berlinski zaczął nagle uciekać w stronę rzeki. Policja jednak dogoniła go i zatrzymała. Szczególowa rewizja w kasie wykryła skrytkę, w której znaleziono 40 sztuk fałszywych 50-złotówek.

Berlinski został aresztowany a policja prowadzi energiczne śledztwo celem wykrycia współwinnych.

K. N.

Żądania niższych funkcjonarjuszy państwowych.

UCHWAŁY ZJAZDU LWOWSKIEGO.

Lwów, 28. 9. (A. W.). — Zebrani na zjeździe niżsi funkcjonarjusze państwowi z całej Małopolski uchwalili:

1) domagać się zgodnie z ustawą uposażeniową z 9. 10. 1923 r. rewizji dotychczasowego zeszeregowania i posunięcia nieodpowiednio zeszeregowanych do wyższej grupy płac odpowiednio do tychże stopni płac, jakie posiadali przed wejściem w życie ustawy uposażeniowej z 30. 7. 1920 r.

2) wprowadzenie awansu automatycznego w grupach płac dotychczasowej nowelizacji ustawy uposażeniowej.

3) przeprowadzenia w oznaczonym przez sejm terminie stabilizacji niższych pracowników państwowych.

4) uznania za stałych pracowników państwowych tych, którzy zostali mianowani stałymi przez władze polskie i którym z tego tytułu od szeregu lat potrąca się z pensji 3% jako fundusz emerytalny.

5) oznaczenie płacy najniższego funkcjonarjusza (16 grupa) w wysokości wystarczającej na opłacenie najskromniejszych kosztów utrzymania rodziny, to jest minimum egzystencji.

6) oznaczenie płacy, minimum płacy dla wdów i sierot po funkcjonarjuszach państwowych, któryby je chronił przed śmiercią głodową.

7) wyrównanie pod względem zaopatrzenia emerytów oraz wdów i sierót po funkcjonarjuszach państwowych w byłym państwie zaborczym z emerytami państwa polskiego.

Kronika Śląska.

Repertuar T[eatru] Polskiego.

Środa, 30. 9. „Spadkob[ier]ca".
Czwartek, 1. 10. o godz. 2.30 po poł. „Judasz" — przedstawienie dla młodzieży szkolnej.
Czwartek, 1. 10. o godz. 7.30 „Mazepa", **opera** Minchejmera — premjera.
Piątek, 2. 10., przedstawienie niemieckie.
Sobota, 3. 10., o godz. o godz. 2.30 po poł. „Judasz" — przedstawienie dla młodzieży szkol-

Sobota, 3 10. o godz. 7.30 wiecz. „Mazepa".

——o——

Teatr Polski w Bielsku.

W piątek, dnia 2. października o godz. 7-ej wieczorem przedstawienie „Mazepy", opery Minchejmera w Bielsku, teatr miejski.

——o——

Katowice. (Zmiana na stanowisku kierownika szkół). W dniu wczorajszym w godzinach przedpołudniowych odbyła się w Gimn. Mat.-przyr. w Katowicach niezwykle podniosła uroczystość. Kierownik zakładu p. Edward Czernichowski opuszcza zakład, udając się na równorzędne stanowisko do Gimn. Państw. w Katowicach, a kierownik gimn. Państw. p. Steuer obejmuje kierownictwo po nim. Z ukochanym dyrektorem, znanym ze swej pracowitości, sumienności i zalet serca żegnała się młodzież serdecznie i z żalem. W imieniu kolegów żegnał dyrektora uczeń Rożnowski. W słowach jego prostych a szczerych, które były wyrazem wszystkich, — malowało się głębokie uczucie wdzięczności; wspomniał on trud dyrektora, który z zarania objął kierownictwo placówki duchowej, poniósł na barkach swych ciężar wielki i osiągnął cudowne wyniki; w serca młodzieży wpoił poczucie obowiązkowości i gorące umiłowanie Ojczyzny. Poczem wręczono dyrektorowi pamiątki od uczniów: piękne kwiaty i album, zawierający ich prace. Z kolei przemawiał w imieniu zebranych rodziców nadradca Batycki, wynosząc wysoko pracowitość dyrekt., żarliwość serca i wybitne zdolności pedagogiczne. Dyrektor odpowiedział słowami pełnemi wzruszenia, dziękując wszystkim i zaznaczając, że zawsze ideą przewodnią jego życia było i będzie to, co powiedział kiedyś Sokrates przez usta Platona, że na jakiemkolwiek jest się stanowisku, należy bez względu na czas, zdrowie, majątek, pracować usilnie i wytrwać do końca.

Na uroczystość, którą zaszczycili swoją obecnością: p. naczelnik W. O. P. Stach i p. wizytator Miedniak, złożyły się nadto popisy uczniów i śpiew chórowy, gra na skrzypcach i fortepianie, oraz deklamacja. Po południu żegnał dyrektor Czernichowski grono nauczycielskie na specjalnej konferencji.

Uczestnik

Katowice. (Z sali sądowej). Dziś Sąd powiatowy w Katowicach rozpatrywał sprawę Racheli Rybak z Katowic oskarżoną o poplecznictwo.

Mianowicie pewn. dnia do dworcowej przechowalni w Katowicach zgłosiła się oskarżona po odebranie paczki złożonej w przechowalni. Znajdujący się na dworcu urzędnik celny Rutkowski, gdy oskarżona podała paczkę i schowała pod płaszcz, zażądał, aby oskarżona otworzyła paczkę. Okazało się, że paczka zawierała wstążki jedwabne przemycone z niemieckiej strony. Wartość wstążek wynosiła 520 złotych.

Na rozprawie oskarżona zeznaje, że nie wie, skąd pochodzą wstążki jedwabne, znalezione w paczce i wogóle nie wiedziała, co paczka zawiera. Odebrała paczkę na polecenie znajomego żyda z Sosnowca, jednak nazwiska żyda oskarżona podać nie może, wie tylko, że nazywa się Moszek. Prosi o zwolnienie od kary.

Sąd po naradzie uznał oskarżoną winną poplecznictwa i skazał na 300 zł. grzywny, a w razie niezapłacenia na 2 miesiące więzienia, motywując tem, że oskarżona działała z polecenia żyda z Sosnowca, aby mu dopomódz do odebrania paczki złożonej do przechowalni na dworcu kolejowym, w której znajdowały się wstążki jedwabne, przemycone z Niemiec.

Druga Izba Karna Sądu Okręgowego w Katowicach rozpatrywała sprawę Jana Latusk, Romana Jrkulisza i Emanuela Gonsiora, wszyscy z Nowej Wsi, oskarżonych o różne kradzieże z włamaniem.

Oskarżony Jan Latusek z zawodu elektromonter wspólnie z drugimi oskarżonemi kradli aparaty telefoniczne, pasy popędowe, przyrządy biurowe na kopalni Hildebrandt, szyle Aszenborn, w fabryce Szamotu, przyczem nie gardzili okradaniem rzeźników, kradnąc po 150 funtów mięsa odrazu.

Oskarżeni na rozprawie częściowo przyznają się, częściowo zaś zwalają winę na policję, która zmusiła ich do przyznania się do niektórych kradzieży. Następnie oskarżony Jarkulisz twierdzi, że popełnił kilka kradzieży wspólnie z Gonsiorem, czego Gonsior kategorycznie zapiera się **całą** winę zwalając na Jarkulisza i Latuska.

U INDYJSKIEGO FAKIRA.



— Chciałbym coś wiedzieć o moich przodkach.

— Doskonale! Zacznijmy od początku. Darwin twierdzi, że ludzie pochodzą od małpy..

Klods Hans, Kopenhaga.

Następnie przesłuchano świadków, z których wywiadowcy policji opisują cały przebieg popełnionych kradzieży.

Prokurator wnosił o ukaranie Latuska na 4 lata ciężkiego więzienia, Jarkulisza na 3 lata ciężkiego więzienia i Gonsiora na 6 miesięcy węzienia.

Sąd po naradzie wydał wyrok, którym skazał oskarżonego Latuska na 3 lata ciężkiego więzienia Jarkulisza na 2½ roku ciężkiego więzienia, oskarżonego Gonsiora sąd zwolnił z powodu braku dowodów, że oskarżony Gonsior uczestniczył w kradzieży. W. K.

Katowice. (Budowa katedry) bedzie wykonana według planu krakowskiego architekty Pawlika. Administracja Apostolska kupiła teren pod budowę katedry przy wylocie ul. Plebiscytowej. Sejm uchwalił na ten ecl 700.000 złotych.

Katowice. (Po Kongresie antyalkoholowym). Po zamknięciu Kongresu przybyli z dalszych okolic uczestnicy Kongresu antyalkoholowego zwiedzili różne zakłady przemysłowe, pomiędzy innemi kopalnię „Eminencja" w Dębie, hutę w Wełnowcu fabryków wyrobów chemicznych w Chorzowie i Spółkę Bracką w Tarnowskich Górach.

Katowice. (Zebranie „Ogniwa"). „Zebranie miesieczne tow. śpiew. „Ogniwo" odbędzie się w środe, dnia 30-go września br. o godz. 8-ej wieczorem w Domu Związkowym przy kościele N. M. P. na salce Nr. 4. O liczne przybycie uprasza Zarząd".

Katowice. (Kradzież z włamaniem). Onegdaj włamali się złodzieje do składu konfekcyjnego przy ulicy Kościuszki i skradli znaczny zapas ubrań. Wartości skradzionych rzeczy nie ustalono.

Katowice. (Samobójstwo). Kupiec Wojciech Richter z Siemianowic odebrał sobie życie przez powieszenie. Przyczyny samobójstwa dotąd nie stwierdzono.

Katowice. (Złudzenie). Pewien obywatel spostrzegł w nocy na poniedziałek słup dymu nad budynkiem dworca kolejowego. W przypuszczeniu że wybuchł pożar, zaalarmował straż ogniowa, która po upływie kilku minut stała na miejscu gotowa do walki z ogniem, lecz pracy dla niej nie było, gdyż stwierdzono, że słup dymu, wydobywał się z komina lokomotywy.

Mysłowice. (Nadzwyczajne Walne Zebranie Koła T. N. S. W. w Mysłowicach). Zebranie odbyło się dnia 28. b. m.. jako w drugiim terminie. o godz. 6-ej min. 30 wiecz. w sali konferencyjnej gimnazium — pod przewodnictwem p. Dyr. Chcinka, przy obecności 24 członków. Po odczytaniu protokółu przez sekretarza Koła. p. Kasztelowicza. przystąpiono do wyborów uzupełniających Zarządu Koła. Wobec tego, że pierwsze wybory nie dały konkretnych wyników, wybrano komisję matkę, która zaproponowała kandydatury na prezesa koła: p. Sławińskiego, p. Lorenowicza (obaj z gimnazjum) i p. Ciskównę (sem. żeńskie). W głosowaniu kartkowem p. Sławiński otrzymał 13 głosów, p. Lorenowicz 8. p. Ciskówna 3. Prezesem Koła został wybrany p. Sławiński... P. Lorenowicz i p. Ciskówna zrezygnowali z godności wiceprezesa Koła, wobec czego na stanowisko to powołano przez aklamacje Dyr. Liceum, p. Małecką. Przewodnictwo objął p. Sławiński, dziękując za wybór, prosił wszystkich obecnych o intensywną współpracę z zarządem. Z kolei przystąpiono do wniosków. Postanowiono stać twardo w obronie praw języka polskiego na Śląsku i dażyć legalną drogą do cofnięcia nakazu redukcji godzin języka polskiego w klasach pierwszych. Odpowiedni artykuł ma być przesłany do „Spraw T. N. S. W.", a delegacja Koła ma złożyć memorjał w Wydziale Ośw. Publ. Podniesiono sprawę skandalicznych stosunków mieszkalnych i bezsilę prawa wobec wyzywającej postawy niektórych podstępnych, a bogatych ludzi. Postanowiono przedstawić sprawę p. Wojewodzie Bilskiemu. Dla załatwienia tych i jeszcze paru spraw wybrano komisję, złożoną z pp. Sławińskiego, Lorenowicza i Hessa. Na tem zebranie zakończono.

Marski.

Janów. (Zgon naczelnika gminy). Dnia 28-go bm. zmarł naczelnik gminy Janów, Dr. Krupa.

Król. Huta. (Z Magistratu). Radcą sierót i zast. naczelnika na obwód 22-gi został mianowany kowal Rudolf Kuczik, zaś na obwód 25-ty kupiec Ludwik Zarwinowski.

Król. Huta. (Z urzędu policji kryminalnej). Urząd policji kryminalnej w Król. Hucie wpadł na trop szeroko rozgałęzionej bandy włamywaczy. Równocześnie skonfiskowano wielką ałość skradzionych rzeczy wartości kilka tysięcy złotych, zwłaszcza bielizny. Osoby, które zostały poszkodowane przez złodzieji powinny się zgłosić w urzędzie policji kryminalnej pokój 6, w celu potwierdzenia swojej własności.

Król. Huta. (Zebranie stenografów). Polskie Kółko Sten. „Piast" w Król. Hucie komunikuje, że miesięczne zebranie odbędzie się w piątek dnia 2. 10. b. r. o godz. 8-ej wieczorem w klasie ćwiczeń w Gimnazjum Żeńskiem przy ul. Zjednoczenia wzgl. placu Kopernika. O liczny udział członków i gości uprasza Zarząd.

Król.-Huta. (Zebranie towarzyskie). Dnia 30 września 1925 r. (w środę) w lokalu własnyn Kasyna Polskiego w Królewskiej Hucie przy ul Wolności nr. 26 II p. odbędzie się **Zebranie towarzyskie członków Kasyna** i wprowadzonych gości, połączone z zabawa taneczną. Przygrywa orkiestra salonowa Skarbofermu.

Łaziska Górne. (Pożar). W chlewie rzeźnika Edwarda Solarza wybuchł pożar, który zniszczył chlew i znaczny zapas siana.

Zawiść. (Włamanie do oberży). Ubiegłej nocy włamali się złodzieje do oberży Wincentego Spendla i skradli zapas tytoniu, czekolady i kilka butelek koniaku.

Moszczenica. (Pożar domu). Onegdaj spalił się dom Antoniego Ledwonia. Szkoda wynosi 6 tysięcy złotych.

Rzuchów. (Kradzież wieprza). Z zamkniętego chlewika parobka dworskiego W. Kuc[illegible]skiego skradli złodzieje swinię wartości 100 złotych.

Rybnik. (Pożar.) W stodole kupca T. Ochmana w Godowie wybuchł pożar. Ogień przerzucił się na dom. stojący w pobliżu oraz stodole kupca Połysza. Przyczyny wybuchu ognia nie stwierdzono.

Knurów (Samobójstwo). 15-letni Wilhelm Berger popełnił samobójstwo przez powieszenie. Co chłopaka skłoniło do popełnienia okropnego czynu dotąd nie stwierdzono.

Żory. (Likwidacja Sądu Pokoju). Według obwieszczenia Sądu Pokoju w Żorach wymieniony sąd przestanie istnieć z dniem 31 października. Od 1. listopada posiedzenia ławników będą się odbywać pod kierownictwem sędziego powiatowego.

Żory. (Zmiana własności). Kongregacja Boromeuszek w Cieszynie nabyła drogą kupna realność w Żorach przy ulicy Rybnickiej. Kongregacja postanowiła urządzić na tem miejscu siedzibę dla emerytowanych Sióstr Boromeuszek. — Dentysta Prokop kupił realność Banku Handlowego przy ulicy Szeptyckiego za 14000 zł.

Sowice. (Aresztowanie). 15 letni syn oberżysty Franza z Sowic został aresztowany za nieprawne przekroczenie granicy.

Tarn. Góry. Przegląd koni). Właścicielom koni przypominamy, że przegląd koni w Tarn. Górach odbędzie się 5. października.

Rybnik. (Targ na konie i bydło). Następny targ na konie i bydło odbędzie się w Rybniku we wtorek dnia 6. października b. r.

Ujęcie niebezpiecznej szajki kasiarzy.

PLANOWALI ONI SZEREG NOWYCH WŁAMAŃ I RABUNKÓW.

Kraków, 30. 9.

Organa policyjne aresztowały Stefana Kozłowskiego, lat 32, znanego włamywacza kasowego, zam. przy ul. Rzeźnickiej 22, Franciszka Banocha, lat 19, zam. przy ulicy Librowszczyzna 24, i Szymona Brausa, lat 20, zam. przy ulicy Kupa 3, obu pomocników kancelaryjnych w biurach spedytorskich. Trzej wymienieni przyaresztowani zostali pod zarzutem włamania do kasy ogniotrwałej w firmie spedycyjnej „Wawel" przy ulicy Andrzeja Potockiego 9, gdzie poza uszkodzeniem kasy wyrządzili szkód na ogólną sume 4 tys. zł.

Nadto Banocha i Braus działali w porozumieniu z Kozławskim i planowali nowe włamanie do kasy ogniotrwałej w firmie spedycyjnej „Polski Glob", przy ulicy Potockiego 3, w firmie „Delka" przy ulicy Librowszczyzna, w fabryce czekolady przy ulicy Wrzesińskiej 10, w sklepie skór futrzanych przy ulicy św. Stanisława oraz do mieszkań prywatnych. Banoch i Braus robili wywiady w powyższych firmach w celu ustalenia znajdującej się w kasach gotówki i informowali o tem Kozłowskiego, który ze swoimi wspólnikami miał w powyższych miejscach dokonać włamania i kradzieży. Za udzielone informacje odnośne do włamania w firmie „Wawel" Kozłowski dał Banachowi i Brausowi wynagrodzenie w wysokości tylko 100 złotych, wskutek czego pokłócili się z Kozłowskim. Wymienionych aresztowanych odstawiono do więzień sądu okręgowego karnego w Krakowie.

Zmiana Zarządu Zw. Powstańców Slaskich.

Katowice, 29. września.

Wydział wiązku Powstańców Śląskich komunikuje, że wmyśl uprawnień statutu Związku przyjał na zebraniu swem dnia 26. września br. rezygnację pana Karola Grzesika z urzędu prezesa Zarządu Głównego PZwiązku i p. Stanisława Mastalerza z urzędu sekretarza Związku.

Prowizorycznym prezesem aż do zwołania Walnego Zebrania delegatów Związku, wybrał Wydział p. red. Jana Przybyłę b. kierownika Wydziału Prasowego przy Głównej Komendzie Wojsk Powstańczych i b. red. „Powstańca", a obecnie reerenta prasowego Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego.

Sekretarjat Zarządu Głównego powierzono p. Antoniemu Olszowskiemu, dotychczasowemu zastępcy sekretarza.

Dnia 2-go października br. odbędzie się w Katowicach wspólne zebranie członków Wydziału, Zarządu Głównego, Prezesów powiatowych i Komisji rewizyjnej przy Zarządzie Głównym. Zebranie to uzupełni reorganizację Zarządu Głównego i postanowi dalszy program działalności Związku.

Za Wydział: (—) **Dr. A, Pawelec, prezes.**

Związek powstańców śląskich jest organizacją zdala od zgiełków partyjnych, pracująca, dla interesów państwa, dla obrony interesów Śląska. Praca ta jest postrachem i równocześnie solą w oku tych, których cele są zgoła inne.

Prasa niemiecka atakuje Związek przy każdej sposobności, czemu zresztą dziwić się nie można. Ostatnio, niestety, w prasie polskiej także pojawiły się ataki, godzące rzekomo w osoby, a w rzeczywistości szkodzące Związkowi jako takiemu. Należy jednak wyrazić przekonanie, że władze Związku nie zrażą się temi głosami i nadal pracować będą w ścisłem zrozumieniu patrjotycznych celów swej pracy istnienia Związku. (m).

NIEDOSTATECZNIE SIĘ SPÓŹNIŁ.



— Nawet w dzień swego wesela przyjeżdżasz zapóźno!

— Tak, lecz niestety ty jeszcze na mnie czekasz...

Pele Mele, Paris.

W pogoni za aktualnością.

Dziennikarze francuscy rywalizują stale z wielkimi reporterami amerykańskimi w najoryginalniejszych pomysłach wydostania i przedstawienia w jak najżywszej formie oryginalnych i ciekawych wiadomości.

Znany reporter paryskiego „Le Journal" Geo London, z powodu ostatniego kongresu spirytystów, który odbywał się w Paryżu, udał się w pogoni za aktualnością z prośbą o wywiad o spirytyźmie do... samego kardynała prymasa Francji, arcybiskupa Paryża, ks. Dubois. Kardynał przyjął reportera zresztą bardzo sympatycznie. Dał mu informacje, jakich się można było spodziewać w tej sprawie od księcia kościoła katolickiego, t. j. przyznając, że czasy obecne powojenne wpływają na powiększenie niepokojów duszy ludzkiej, tj. jednak uspokojenia i odpowiedzi na te wielkie znaki zapytania szukać trzeba nie w materjalizacji duchów, lecz w Ewangelji.

Reporter „Le Journal'u" nie przyniósł nic nowego w kwestji spirytyzmu, lecz swojego dopiął: mówił z arcybiskupem Paryża o spirytyźmie!

Futra królowej angielskiej.

Królowa angielska Marja, żona króla Jerzego jest posiadaczką najpiękniejszych na świecie futer, o czem mało kto dotąd wiedział.

Futra te zbiera królowa z zapałem prawdziwej kolekcjonerki od lat przeszło 20, a zbiór ich oceniony jest teraz na 40 miljonów funtów wartości. Całe obszerne imperjum brytyjskie dostarcza futer do tego zbioru, którego przedni okazy przechowywane są w szafach za szkłem.

W zbiorze królowej znajduje się między innemi, jedyne w swoim rodzaju futro sobolowe, którego królowa używa zwykle podczas wielkich uroczystości. W tradycyjnych zaś gronostajach ukazuje się królowa tylko wyjątkowo.

Muzeum obuwia.

Jedyne w swoim rodzaju muzeum posiada Poczdam. Muzeum poczdamskie wyspecjalizowało się w kolekcjonowaniu historycznego obuwia. W oszklonych gablotkach spoczywają buty Gustawa Adolfa i Wallensteina, Piotra Wielkiego i Napoleona.

W osobnej sali zgrupowane są buty, kamasze etc. wszystkich monarchów i książąt niemieckich... z wyjątkiem ozdoby odnóży Wilhelma II, który nie zdążył dokompletować kolekcji.

Właściwa nazwa.

Czasopismo „Capital", wychodzące w Kalkucie, opowiada następujące zdarzenie. Nowomianowany sędzia urzęduje i zagłębia się w plikę papierów. Podnosi głowę i ostro patrząc na stojącego przed nim urzędnika, pyta go: „O co posądza się tego człowieka?" Ten odpowiada: „O bigamję, panie sędzio, ponieważ ożenił się z trzema kobietami". Sędzia wpada w zadumę, bo przypadek jest niezwykły. Po długiej chwili zwraca się znów do owego urzędnika i rzecze surowo: „Panie, poco pan właściwie chodził do szkoły? Proszę zapamiętać na przyszłość, że mężczyzna, który trzykrotnie się ożenił, popełnił nie bigamję, lecz trygonometrję".

Tragedja małżeńska na obu półkulach.

„Libre Belgique" opowiada o tragedji, która rozegrała się na obu, rzec można, półkulach i której tłem jest oczywiście wojna. Oto treść tego prawdziwego dramatu, wobec którego najbardziej „teatralne" literackie pomysły muszą zblednąć.

Marja Ludwika Bernier, córka zamożnego kupca brukselskiego, wyjechała w czasie wojny do. Anglji gdzie poznała pułkownika armji angielskiej za którego wyszła zamąż. Pułkownik poszedł na front, walczył we Flandrji i zaginął. Żona nie miała wprawdzie potwierdzenia śmierci, ale lata mijały i pułkownik nie dał o sobie znaku.

Marja Ludwika przywdziała żałobę jak po zmarłym, a gdy o rękę jej prosił przemysłowiec z Nowego Jorku, mister Fitzpatrik, postanowiła powtórnie wyjść za mąż, przeprowadziwszy przedtem zaoczny rozwód z pierwszym mężem na zasadzie prawnej, że pułkownik własnowolnie i złośliwie ją opuścił.

Państwo Fitzpatrik żyli szczęśliwie, aż pewnego dnia zjawił się pułkownik, który wskutek zatrucia gazem na polu bitwy utracił na lat kilka pamięć. Obecnie wyleczony zupełnie przypomiał sobie wszystko, więc także i ukochaną żonę.

Pani Marja Ludwika nie chciała jednak opuścić swojego drugiego męża, a pułkownik, pozbawiony sądownie wszelkich praw do żony, musiał, choć z żalem ustąpić.

Lecz teraz dopiero zaczął się dramat. Państwo Fitzpatrikowie odczuwali bowiem wyrzuty sumienia, zawsze narzucał się ich wyobraźni „ten trzeci", któremu bezwiednie wyrządzili krzywde. Stan nerwów pani Fitzpatrik pogarszał się z dnia na dzień, i mąż postanowił wyjechać na jakiś czas, poprostu zejść z oczu znekancj kobiecie. Udał się do Florydy niby w interesach i przez kilka tygodni nie pisał do żony, sądząc, że zwolna się uspokoi. Tymczasem jednak sprawa zbliżała się do tragicznego końca. Fitzpatrik otrzymał w Florydzie telegram, że żona jego popełniła samobójstwo. — Otruła się gazem. Na wiadomość o tem Fitzpatrik odbiera sobie życie wystrzałem z rewolweru.

Romantyczne porwanie pięknej Włoszki.

Z Palermo donoszą o następującem romantycznem wydarzeniu, które dowodzi, że w usposobieniu Włochów jest jeszcze dużo pozostałości średniowiecza.

Kilka dni temu dziesięciu uzbrojonych od stóp do głów i zamaskowanych ludzi napadło o północy na dom właściciela posiadłości ziemskiej niejakiego Dilorenzo, położonej w odległości 10 klm. od miasta Palermo.

Zbudzeni gwałtownem dobijaniem się mieszkańcy domu sądzili w pierwszej chwili, iż mają przed sobą zwykłych bandytów.

Niebawem atoli pokazało się, że napastnikom nie chodziło o pieniądze lub kosztowności. — Porwali bowiem 16-to-letnią córkę gospodarza, uroczą Margeritę, zakneblowali jej usta i uprowadzili ze sobą. Steroryzowani wymierzonymi do siebie karabinami domownicy nie stawiali napadającym oporu. — Jedynie brat Margerity odważył się stanąć w obronie siostry. Powalony jednak został uderzeniem w głowę, które wymierzył mu kolbą od karabinu jeden z zamaskowanych bandytów szczególnego rodzaju.

Jak się później okazało, dziewczynę uprowadzono do domu pewnej kobiety, podejrzanych obyczajów, mieszkającej w Palermo. Tam dało się dziewczynie krzyczącej głośno z otwartego okna zwrócić uwagę przechodniów, a następnie policji, która ją oczywiście uwolniła z owego domu, gdzie ją więziono.

Przeprowadzone śledztwo wykazało, że do uprowadzenia zaaranżowawy został przez narzeczonego Margerity — z którym zerwała a który przysiągł jej za to zemstę.

Cud św. Januarego się powtórzył.

Cud św. Januarego powtórzył się w Neapolu w obecności wielkiego tłumu. Krew świętego zaczęła się rozpływać już po 20 minutach. Szybkie rozpłynięcie się krwi uważaja za pomyślny znak na przyszłość. Z kościołów rozlegly się dźwięki dzwonów, a znajdujące się w porcie okręty dały salwy armatnie. 2-000 pielgrzymów przyglądało się w zachwycie cudowi.

Św. January, biskup Bonowentu poniósł śmierć męczeńską za czasów Djokleciana. Relikwie jego, tj. głowa i dwie flaszki z krwią, zebraną według podania przez pewną wdowę podczas ścięcia świętego, przechowywane są we wspaniałej kaplicy przy katedrze w Neapolu. Trzy razy do roku: w pierwszą sobotę maja, 19 września i 16 grudnia w chwili, gdy naczynie z zaschłą krwią zbliżone zostanie do głowy świętego, staje się krew świeżą i płynna, jeżeli cud się nie powtórzy, oznacza to zapowiedź nieszczęścia.

Czy znacie grzeczność kupców chińskich?

Przysłowiowa jest grzeczność kupców chińskich. — Stary obyczaj chiński nakazuje, aby kupiec zachowywał się wobec swej klijenteli z wyszukaną kurtuazją.

Prawdę tę chciała wypróbować pewna Francuzka, żona jednego z dyplomatów, który niedawno przybył do Tonkinu.

Weszła do ogromnego składu kolonjalnego, należącego do bardzo bogatego Chińczyka i kupiła soli za 5 centów amerykańskich.

Sprawunek ten kazała sobie odesłać do domu, leżącego w odległości 5 kilometrów od sklepu.

Chińczyk zgodził się bez wahania, a zdziwiona tą kurtuazją Francuzka, zapytała:

— Jakżeż opłaci się panu odsyłać taką bagatelkę na drugi koniec miasta?

— Nie opłaci się, ale ją osobiście doręczę.

— Sam, osobiście? Przecież pan jest tak bogatym i zechce sie pan trudzić tak daleko?

— Bogactwo moje pochodzi stąd, iż nigdy nie przestaję być uprzejmym wobec mojej klijenteli. Dlatego i tym razem spełnię życzenie pani.

Nowa wyprawa w krainę lodów.

W norweskim aero-klubie pilot Larsen, jeden z uczestników tegorocznej wyprawy, wygłosił odczyt, w którym szczegółowo przedstawił ekspedycję Amundsena do bieguna północnego.

Znany podróżnik powrócił dopiero co z Rzymu, gdzie odbył konferencję z Mussolinim. Premjer włoski zaproponował Amundsenowi na bycie aparatu lotniczego włoskiego na warunkach bardzo dogodnych. Amundsen zgodził się, zażądał jednak pewnych poprawek i przeróbek aeroplanu, które mają być wykonane do 1-go stycznia. Wyprawa zamierzona jest na wiosnę roku przyszłego 1926.

Ekspedycja będzie odbywała się pod flagą norweską. Weźmie w niej jednak udział włoski podpułkownik Nobile, konstruktor samolotu i kilku mechaników włoskich, ogółem 16 osób.

Wydatki tej wyprawy obliczone są na 10 miljonów koron.

Tymczasem z Kopenhagi donoszą, że Amundsen po przybyciu do kraju zachorował poważnie i zmuszony jest zrzec się zamierzonego tournee po Europie, podczas którego miał wygłosić szereg odczytów naukowych.

Nadzwyczajności hiszpańskie . . .

Z Madrytu donoszą, że w szpitalu miasta Vallavolid niejaka Kamilla Lorenzo powiła zdrowego chłopca. Nie byłoby w tem nic nadzwyczajnego gdyby nie to, że Lorenzo liczy lat 68!

Drugą nadzwyczajnością w tym wypadku jest fakt, iż ostatni chłopiec jest 29-tem dzieckiem, jakiemu dała życie sędziwa już dzisiaj matka.

Trzecią wreszcie nadzwyczajność można upatrywać w tem, że Kamilla Lorenco, wedle zapisków urzędu stanu cywilnego, jest panną, nie wyszła bowiem oficjalnie nigdy zamąż.

Romantyczna miłość malarza i smutny jej finał.

Pan Robert Caillac, młody i obiecujący malarz spędzał tegoroczne wakacje w pobliżu Tuluzy u wuja swego w starożytnym pałacu codziennie odbywał przejażdżki konne do lasu.

Pewnego dnia napotkał w borze piękną leśniczankę, dziewczę gorącej krwi, liczące dopiero 19 wiosnę.

Panicz z pałacu i córka leśniczego pokochali się gorąco.

Mijały jednak piękne dnie wakacyjne i czas było wracać do Paryża. Im więcej zbliżał się czas rozstania, tem smutniejszą była dziewczyna. Czuła zbliżające się nieszczęście..

W przeddzień wyjazdu do stolicy wybrał się młody malarz na ostatnią pożegnalną schadzkę.

Anetta gorzko płakała.

Panicz jednak był wesoły, drwił z jej łez i doradzał, by się pocieszyła nowym jakimś kochankiem.

Wtedy zawrzała dumna krew południa.

Postawiła kochankowi pytanie:

— Kiedy będzie nasz ślub? Mam prawo wymagać, abyś się ze mną ożenił!

Panicz zaśmiał się ironicznie.

Wtedy Anetta porwała dubeltówkę panicza i dwoma strzałami pozbawiła go życia.

Zabójczyni sama oddała się w ręce sprawiedliwości.

Reklama w Ameryce.

W Stanach Zjednoczonych Ameryki reklama się panoszy, że nie zatrzymuje się nawet przed cmentarzem. W pewnem mieście w stanie Ohio na cmentarzu widnieje taki napis na okazałym grobowcu: „Pod tym kamieniem spoczywa Anna Hawkins. Umarła ze zmartwienia z powodu straconej piękności. Nie spotkałoby jej to, gdyby co wieczór przed położeniem się do żonka nacierała sobie twarz kremem firmy H. S. Cartes i Syn. Można go otrzymać w każdej większej aptece". Inny napis głosi: „Tu spoczywa Edward Mc Kremer. Zmarł nagle, przyłożywszy sobie do skroni lufę rewolweru Parsimmona, tej froni, której dają pierwszeństwo wszyscy, zamierzający przedwcześnie opuścić ten padół płaczu". A nawet jest taki: „Tutaj ma spoczywać kiedyś Joe Baumstamm ze znanej firmy Baumstamm i Chepp, sprzedającej firanki i story, którą prowadzi ku zadowoleniu wszystkich klijentów.

Co są warte przepowiednie polityczne.

W r. 1814 na scenie berlińskiej wystawiono dramat Kotzebuego p. t. „Stuletnie dęby, czyli rok 1914", którego treścią była przepowiednia polityczna wyglądu Europy w r. 1914, czyli za sto lat. Autor, który nienawidził Napoleona i wielbił „święte przymierze" przedstawia, jak narody Europy po stu latach uznają dobroczynne zarządzenia monarchów „świętego przymierza", którym zawdzięczają raj na ziemi. A raj ten tak opisuje: Od roku 1814 wszystkie granice pomiędzy państwami pozostały nienaruszone i panuje zupełny pokój polityczny. Żadnych wojsk niema, powszechna służba wojskowa jest już dawno zniesiona, a milicja uważa swoją broń za znak godności i wolności. W Niemczech nie śpiewa się już „Heil Dir im Siegeskranz". lecz „Heil Dir im Friedenskranz". Monarchowie i ich dwory pozbyli się wszelkiej pompy i na jednym poziomie pracy znajdują się dostojnicy i obywatele. Wszystkie stany znajdują się w rozkwicie. Stwierdza to naocznie ostuletni starzec, który przyjeżdża — nie samochodem lub aeroplanem, lecz prastarym dyliżansem, który też trwa od roku 1814.

—o—

Przegląd handlowo-przemysłowy.

Notowania giełdowe.

Papiery państwowe.

W a r s z a w a, 29. 9. (Pat.) 5% pożyczka konwersyjna 43,50, 8% pożyczka konwersyjna 70,00, pożyczka dolarowa 65,67, w zł. 393,18½, pożyczka kolejowa 80,00—85,00.

Akcje.

W a r s z a w a, 29. 9. Bank Dyskontowy 4,25, Bank Zw. Sp. Zarobkowych 5,00, Bank Handl. w Warszawie 3,00, Nobel 1,07—1,10, Siła i Światło 0.18—0,19, Lilpop 0,48, Chodorów 280, Modrzejów 2,15—2,20, Częstowice 1,05, Ostrowieckie 1,17—4,60, Warsz. Cukier 1,45—1,40, Parowozy 0,35, Firlej 0,25, Rudzki 0,78—0,79, Łazy 0,09, Starachowice 1.10—1,13, Warsz. Kop. Węgla 1,13—1,20, Zieleniewski 10,00, Zawiercie 7,40, Borkowski 0,75, Haberbusch 4,65, Żyrardów 1,15—5.60, Spirytus 1,40, Żegluga 0,15, Ursus 0,50.

P o z n a ń, 29. 9. Bank Przemysłowców 2,50, Centrala Rolników 0,50, Centrala Skór 0,80, Dr. R. May 18,00, Pozn. Sp. Drzewna 0,20, Wytwórnia chemiczna 0,20. Tendencja bez zmiany.

K r a k ó w, 29. 9. Zieleniewski 10,30. Trzebinia 0,20, Górka 11,50, Chodorów 2,75—2,80. Chybi 3,50—3,60, Piasecki 1,20.

Akcje polskie.

W i e d e ń, 29. 9. Zieleniewski 122,200, Siersza 7500, Fanto 180, Galicja 915, Galicyjskie Karpaty 110, Schodnica 126, Siersza 28, Kompas 13,300, Goleszów 350, Lumen 7 000, Portland Cement 275, Browary lwowskie 98, Nafta 100 Mrażnica 30—37, Tepege 5 000—7 600.

Dewizy Wschodnie.

B e r l i n, 29. 9. Wypłaty na Warszawę 69,07—69,43, na Katowice 68,82—69,98, na Poznań 68,62—69,18, na Rygę 80,55—80,95, na Rewel 1,118, na Kowno 41,32—41,53, Złoty noty większe 68,65—69,35, drobne 67,66—68,34, rubel łotewski 79,60—80,60, marka estońska 1,085—1,095, lity 40,89—41,31.

—o—

Wiele mówiące cyfry.

Ze względu na to, że centralnym punktem zainteresowania dziś jest sprawa naszego bilansu handlowego, podajemy kilka ciekawych cyfr z tej dziedziny:

Pozycje naszego wywozu, jakie znajdujemy w zestawieniu Głównego urzędu statystycznego za pierwsze półrocze 1925 r. są niezmiernie ciekawe i charakterystyczne, a bynajmniej nie świadczą rozpaczliwie o położeniu gospodarczem Polski. Wywieźliśmy mniej niż w odpowiednim okresie roku zeszłego towarów na sumę 16 301 000 złotych.

Zmniejszyła się zwłaszcza suma za węgiel wywieziony, która sama przekracza cały deficyt, wynosi bowiem 94 571 000 zł. Bardzo dotkliwie zmniejszył się wywóz cukru (o 47 705 000), towarów włókiennicz. (o 33 222 000), a wreszcie zboża (12 768 000). Zmniejszenia te idą w części na karb nieurodzaju, (60), w części spowodowane zostały przez wojnę gospodarczą z Niemcami (węgiel przeszło 90 miljonów). Niepokojącym objawem jest spadek eksportu towarów włókienniczych.

Wywóz wyrobów metalurgicznych utrzymał się na poziomie roku poprzedniego (86 milj. zł.). Utrzymał się również eksport przetworów ropy naftowej (40 milj.).

Wzrósł natomiast ogromnie nasz handel drzewem i jego wyrobami (o 79 785 000 zł., osiagając poważna cyfrę 143 milj., dziesięciokrotnie nieomal podniósł się wywóz wtórnych produktów roli jak mięso, masło, jaja itd. Wynosił on w pierwszem półroczu 1924 zaledwie 23 586 000, obecnie opiewa na 125 773 000. Wzrost równa się zatem 102 187 000 zł.

Jak widzimy ratuje nas w ciężkiem położeniu gospodarczem rolnictwo i leśnictwo.

Z faktem tym gospodarcze sfery nasze winny się liczyć.

Dla informacji podajemy, że ogólna cena wywiezionych towarów w tym okresie z naszego kraju wynosi 716 819 000 zł. Dla tegoż okresu r. 1924 zaś była 733 120 000 zł.

Za pierwsze półrocze 1925 r. przywieźliśmy do Polski towarów za 1 216 988 000 zł., co stanowi sumę o 407 188 000 zł., większą niż w roku zeszłym i daje w porównaniu z eksportem deficytu 500 169 000 zł.

Z tego na samo zboże i strączkowe przypada 226 145 tys. zł. (o 200 180 tys. więcej niż w r. z.). Niemal w połowie zatem nasz bilans ujemny wynikł z nieurodzaju. Za inne artykuły spożywcze zapłaciliśmy 119 525 000 zł. (19 404 więcej niż w r. z.) Wyroby włókiennicze, odzież i galanterja kosztowały nas 245,430 tys. zł. (o 47 555 000 zł. więcej niż w r. z.). Skóry i obuwie figurują w naszym bilansie płatniczym jako olbrzymia suma 60 miljonów (o 18 milj. więcej niż w r. z.). Za wszelkiego rodzaju maszyny zapłaciliśmy 126 804 tys. zł. (47 222 tys. więcej niż w r. z.). Jest to wydatek inwestycyjny, który w gruncie rzeczy wzbogaca nasz kraj. Nasiona, nawozy i surowce pochłonęły 171 739 tys. zł., co również nie jest wydatkiem spożywczym.

Jeżeli teraz porównamy cyfry wywozu i przywozu, dojdziemy do następujących wniosków:

1. Urodzaj normalny r. b. zmniejsza nasz deficyt o 200 milj. Półroczny deficyt zatem spaść powinien do 300 milj. zł.

2. Zarządzenia celne odpowiednie powinny ograniczyć przywóz wyrobów włókienniczych i obuwia — wydajemy bowiem na to za granicę przeszło 300 miljonów. Tak samo ograniczenia wwozu artykułów spożywczych nie zbożowych pozwolą nam oszczędzić cośkolwiek na kolosalnej zapłaconej za nie sumie 119 miljonów.

Bilans czynny możemy uzyskać jedynie przez wzmożenie produkcji. A nacisk położyć należy na te towary, które tak znakomicie ratowały nas w obecnym roku klęski.



Uregulowanie obrotu cukrem.

Minister Skarbu wyznaczy co rocznie w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu i z Ministrem Rolnictwa i Dóbr Państwowych na czas od 1. października do 30. września następnego roku:

a) zasadniczy kontygent cukru, jaki ma być wypuszczony z cukrowni, przerabiający buraki, względnie melasę, na obszarze Rzeczypospolitej w danej kampanji na rynek wewnętrzny na zaspokojenie potrzeb ludności, tudzież

b) kontygent zapasowy w wysokości co najmniej 5% kontyngentu (wymienionego pod a) t. j. tę ilość cukru, jaka ma być ponadto zatrzymana w cukrowniach na wypadek wzrostu spożycia na rynku wewnętrznym.

Kontygent zasadniczy może być w ciągu roku kampanijnego w miarę potrzeby stosownie podwyższony z kontygentu zapasowego. Wysokość kontygentu zapasowego podlega rewizji w marcu i lipcu każdego roku. Wyznaczenie kontygentu powinno nastąpić najpóźniej do dnia 15. sierpnia tego roku, w którym kampanja się rozpoczyna, prowizorycznie, aż do dn. 15. stycznia następnego roku ostatecznie.

Zasadniczy kontyngent cukru na daną kampanię oznacza się w ten sposób, że do cukru, wydanego na użytek wewnętrzny w ciągu poprzedniego okresu za opłatą podatku spożywczego, dolicza się tę ilość cukru, od której w ciągu tegoż okresu wpłacono cło przywozowe. W kampanji r. 1925/26 wysokość kontyngentu zapasowego, który musi być wpuszczony na spożycie na rynku wewnętrznym, wynosić ma najmniej 15% kontyngentu zasadniczego.

Wyznaczony kontyngent zasadniczy (art. 1) i zapasowy dzieli się między wszystkie w danej kampanji czynne cukrownie na obszarze Rzeczypospolitej proporcjonalnie do ich rzeczywistej produkcji cukru w danej kampanji. Kontyngent zapasowy przechowuje się w magazynach fabrycznych i może on być wypuszczony tylko za zezwoleniem Ministra Skarbu.

Przy obliczaniu udziału przyjmuje się za podstawę stosunek 100 kg. cukru surowego 1-go rzutu równe 88 kg tudzież 100 kg. cukru surowego II-go rzutu równe 70 kg. cukru białego. Ostatecznie obliczenie kontyngentu nastąpi na zasadzie urzędowej analizy.

Nowozałożone fabryki cukru t. j. powstałe po wejściu w życie niniejszej ustawy, otrzymują swój kontyngent zbytu cukru na rynku wewnętrznym, o ile zgłoszą się o przyznanie udziału w kontyngencie do właściwej władzy skarbowej I. instancji przed 1. czerwca tego roku, w którym zamierzają rozpocząć wyrób cukru.

Osoby, które w dniu 30. września **posiadają poza cukrowniami zapas ponad 100 q** obowiązane są zgłosić ten zapas najbliższej władzy skarbowej I. instancji do 15. października.

Jeżeli zgłoszony w ten sposób zapas przewyższa 5% wyznaczonego zasadniczego kontyngentu, natenczas nadwyżkę ponad 5% należy odjąć od tegoż kontyngentu przy ustalaniu jego ostatecznej wysokości.

Cukrowniom wolno swe udziały w kontyngencie za zgodą Ministra Skarbu (art. 1a i b) odstępować w całości lub w części innym cukrowniom, mającym również udział w kontyngencie.

Kontyngent zasadniczy, nie wywieziony z cukrowni w czasie 1. X. do 31. X. następnego roku na rynek wewnętrzny, dolicza się do kontyngentu zasadniczego następnego okresu. Kontyngent zapasowy, pozostały z końcem kampanji, dolicza się do produkcji następnej kampanji.

Ceny cukru, wypuszczonego przez cukrownie na rynek wewnętrzny, reguluje Minister Skarbu w porozumieniu z Ministrami Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa i Dóbr. Państwowych.

Minister Skarbu w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu i Ministrem Rolnictwa uprawniony jest do **obniżenia** lub **podwyższenia cła** przywozowego od cukru do 50% na pewien ściśle oznaczony czas, conajwyżej na przeciąg jednej kampanji.

Na okres przejściowy t. j. na przeciąg czterech po sobie następujących kampanji podział wspomnianego kontyngentu dokonywa się w ten sposób, że cukrowniom produkującym mniej niż 40 000 q cukru, przyznaje się kosztem kontyngentu, przypadającego dla cukrowni o produkcji ponad 50 000 q cukru, nadkontyngent w następującej wysokości:

a) w kampanjach 1925/1926, 1926/1927, 1927/1928:

1) dla cukrowni o produkcji poniżej 30 000 q 12%
2) dla cukrowni o produkcji od 30 000 q do 33 000 q 10%
3) dla cukrowni o produkcji od 33 000 do 36 000 q 8%
4) dla cukrowni o produkcji od 36 000 q do 38 000 q 6%
5) dla cukrowni produkcji od 38 000 q do 40 000 q 4%

b) w kampanji 1928/1929:

1) dla cukrowni o produkcji poniżej 35 000 q 6%
2) dla cukrowni o produkcji od 35 000 q do 40 000 q 4%

produkcji cukru w danej cukrowni.

Cukrownie, których produkcja po pierwszych 3 kampanjach okresu przejściowego nie przekroczy 25 000 q cukru białego, będą w następnych kampanjach, t. j. 1928/1929 wyłączone od przydziału nadkontyngentu i otrzymają tylko swój normalny kontyngent. Cukrownie o produkcji od 40 000 q do 50 000 q cukru otrzymują swój pełny kontyngent, przypadający im w myśl art. 1 ustawy, bez żadnych potrąceń i dodatków Cukrownie, które w kampanji okresu przejściowego wyprodukowały, względnie wyprodukują 41 000 q, względnie więcej cukru, zostaną na przeciąg okresu przejściowego, względnie następnych kampanji tegoż okresu, wyłączone od przydziału nadkontyngentu. W okresie lat 4 cukrownie, których odległość kolejowa od portów wywozowych w Gdańsku i Gdyni wynosi ponad 500 km., otrzymują procentowy dodatek do swego kontyngentu zasadniczego wedle następującej tabeli:

przy odległości 500—650 km. dodatek 2%
przy odległości 650—750 km. dodatek 3%
przy odległości 750—850 km. dodatek 4%
przy odległości ponad 850— km. dodatek 5%

Minister Skarbu w porozumieniu z Ministrami: Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa i Dóbr Państwowych uprawniony jest na przeciąg 4 lat od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy do powiększania kontyngentu wewnętrznego cukru, przypadającego dla czterech cukrowni, położonych w województwie wołyńskiem, lecz nie więcej aniżeli o 60 wagonów dla wszystkich czterech cukrowni łącznie. Wszelki cukier, wypuszczony na obszar Rzeczypospolitej z cukrowni leżących w obrębie granic celnych Rzeczypospolitej, ponad ilość, określoną kontyngentem, bez względu czy w stanie naturalnym, czy też w przetworach cukrowych, podlega podatkowi spożywczemu w kwocie 75 zł. od 100 kg. Cukier ten natomiast może być wywieziony zagranicę Rzeczypospolitej bez żadnych ograniczeń i opłat.

Przekroczenia ustawy, jako też przekroczenia wydanych na podstawie tejże ustawy przepisów będą karane **grzywną do 50 000 zł.**

(Górn. Wiadomości Gospod.).

Redaktor odpowiedzialny:
Klaudjusz Hrabyk.
Czcionkami drukarni „Gońca Śląskiego"
w Katowicach,
pod zarządem Karola Koźlika.



Dewizy z dnia 29 września 1925 r.

Notowane	Warszawa 100 zł	Belgja 100 fr.	Berlin 100 mk.	Bukareszt 100 l.	Holandja 100 Gd. hol.	Londyn 1 funt. szt.	N.-York 1 dolar	Paryż 100 fr. fr.	Praga 100 kor. cz.	Wiedeń 100000 kor.	Włochy 100 lir	Zurych 100 fr. szw.
Stopa dysk.	10	5½	9	6	4	5	3½	7	7	11	6	4
w Katowicach												
„ Warszawie sprz.					241,83	29,13	6,00	28,47	17,8[illegible]		24,55	116,09
„ Warszawie kup.					240,62	28,32	5,96	28,32	17,[illegible]	84,39	24,42	115,51
„ Berlinie		18,38			169,11	20,366		19,91		39,34	17,07	81,16
„ Londynie	29	110,85	20,34	10,08	12,04 3/8		4,81 13/16	102,40	163,50	34,41	119,12	25,09
„ N. Jorku		4,37	23,80		40,21	4,84 5/16		4,73	2,96 1/4	0,014	4,07	19,305
„ Paryżu		92,87		10,24	850,25	102,44	21,15			298	86,40	408
„ Pradze												
„ Wiedniu	115-116,75	30,92	168,27	3,38 1/2	284	3423 1/2	706,75	33,42	2093 1/2		28,64	136,45
„ Zurychu	85,06	22,65	123,3	2,50	208,35	25,09	5,181	24,50	15,35	73,15	21,05	

Dnia 28. września 1925 roku o godz. 3.15 po południu zasnął w Bogu

ś. p. Dr. jur. Oskar Krupa

Naczelnik gminy i urzędu okręgowego

w wieku 51 lat.

Podczas Jego 13-miesięcznej pracy starał się o dobro gminy, przyczem zaskarbił sobie naszą wdzięczną pamięć.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 1. października 1925 roku o godzinie 9 przedpołudniem z domu żałoby w Janowie kolonja Giszowiec.

Janów, dnia 29. września 1925 roku.

Zarząd gminny - Rada gminna. 260

Konkurs

na dzierżawę winiarni w Mysłowicach

„Winiarnia pod Ratuszem" w Mysłowicach jest do wydzierżawienia na czas od dnia 1-go listopada 1925 r. do dnia 31. października 1930 r.

Urządzenie wewnętrzne dostarczy Magistrat.

Warunki dzierżawy wraz z rysunkiem można nabyć na pokoju 24. tut. Magistratu za opłatą 5.00 złotych.

Oferenci winni wyraźnie stwierdzić w ofertach, że warunki dzierżawy są im dokładnie znane.

Magistrat zastrzega sobie wolny wybór z pośród oferentów lub innej osoby.

Oferent, którego ofertę przyjęto, ponosi koszta ogłoszenia.

Zamknięte oferty, w których podano wysokość czynszu dzierżawnego z napisem **„Oferta na wydzierżawienie „Winiarni pod Ratuszem"** należy nadsyłać do tut. Magistratu najpóźniej do 12-go października 1925 r. godz. 15-tej. 2604

Mysłowice, dnia 26. września 1925 r.

Magistrat.

Wolne posady

POTRZEBNY w Krakowie starszy buchalter. Wiadomość: Państw. Urz. Pośr. Pracy Kraków — Podzamcze 30. (3809)

POTRZEBNI na wyjazd: 20 tragarzy do wojskowej wytwórni broni; 1 hafciarka umiejąca haftować ręcznie i na maszynie; technik drogowy; drogomistrz; 200 kamieniarzy do zarzadu drogowego; kucharka — gospodyni; samodzielna kucharka do 6-ciu osób. Wiadomość: Państwowy Urząd Pośr. Pracy — Kraków — Podzamcze 30. (3810)

POTRZEBNA inteligentna służąca na wyjazd do Warszawy, do posła; potrzebny ogrodniczek. Wiadomość: Państwowy Urz. Pośr. Pracy. Kraków, Podzamcze 30. (3796)

POTRZEBA w Krakowie natychmiast 12 bednarzy. Wiadomość w Państwowym Urzędzie Pośr. Pracy, Kraków, Podzamcze 30. (3763)

DO FRANCJI wyjechać mogą: 10 robotników do obrabiania śrub: 1 tracz; 1 woźnica do zwożenia kory drzewnej z lasu: 5 giserów-modelarzy stali: 10 młodych robotników w celu wyspecjalizowania się w odlewnictwie; 2 ślusarzy: 2 kotlarzy do kotłów; 2 kotlarzy do żelaza: 1 kowal; 2 ślusarzy — mechaników: 8 tkaczek do bawełny; 2 specjalnistów go pneumatycznego młota; 4 palaczy do pieców: 4 tokarzy: 4 ślusarzy; 2 odlewaczy do pieca „Martin": 2 pomocników odlewaczy. Wiadomość: Urz. Pośr. Pracy — Kraków — Podzamcze 30. (3784)

POTRZEBNE na wyjazd gospodyni kucharka, znająca się na gospodarstwie wiejskim: — nauczycielka do 2-ga dzieci 4—7 lat, wymagana znajomość języka francuskiego i niemieckiego oraz muzyka. Wiadomość: Państw. Urz. Pośr. Pracy — Kraków — Podzamcze 30. (3782)

NA WYJAZD potrzebni: pomocnik aptekarski; — 10-ciu murarzy do budowy, — gatrowy. Wiadomość: Państw. Urząd Pośr. Pracy — Kraków Podzamcze 30. (3783)

Poszukują pracy

POSADY kierownika restanracji, hotelu, pensjonatu i t. p. poszukuje młody, inteligentny, energiczny prac. gastr. b. **właściciel** restauracji, **pierwszorzędna** siła fachowa. Miejscowość obojętna. Łaskawe zgłosz. do Admin. Gońca Krak. pod „Dobrze prezentujący się". (3814)

POKOJOWA młoda, inteligentna, zdolna, uczciwa, pracowita, poszukuje posady od zaraz jako pokojowa ewentualnie do wszystkiego. Zgłoszenie do Adm. „Gońca Krak." pod „Dobra posada". (3808)

DŁUGOLETNI solicytator notarjalno-adwokacko-bankowy, rutynowany tabularzysta-spadkowiec, piszący na maszynie, władający polskim, ruskim, niemieckim poszukuje posady. — Zgłoszenia — warunki Mikołaj Łysy, Tarnopol, Bogata 13. (3791)

B. REDAKTOR pism poznańskich i g.-śląskich, lustrator handlowy Kółek rolniczych i organizator szkolnictwa zawodowego, wysłużony wyższy ofic. Kontroli administracji, przyjmie odpowiedni zakres pracy. Oferty zapośredniczy Administracja „Gońca Śląskiego" pod l.: 288 (2539

Sprzedaże

MIÓD PSZCZELNY, czysty, pod gwarancją w blaszankach: 5 kg. 15,80 zł., 10 kg. 29,50 zł., wraz z opłatą pocztową i opakowaniem wysyła za zaliczką „Patoka", Kupczyńce, p. Dengsów, woj. Tarnopol. (2602)

TANIA WYSPRZEDAŻ mebli własnego wyrobu Wykonuje wszelkie zamówienia według umowy. Sieprawska, Kraków, Szpitalna 1. (3779)

MASZYNY do szycia znane „Kasprzyckiego" z aparatem do haftu. Spłata w 12 ratach. Polecamy tanio. The Kasprzycki Company, Warszawa, Marszałkowska 153, Chłodna 28, telefony 104—51, 113—51. Prowincja może zamawiać listownie. (3770)

Różne

DLA NIEKWALIFIKOWANYCH nauczycieli szkół powszechnych, którzy ukończyli kurs humanityczny urządzam w Katowicach płatny kurs matematyczny. Zgłoszenia piśmienne przyjmie do końca b. m. pod adresem: **Ant. Włodarski,** prof. Semin. Pszczyna. (2583)

LEKCJI języka franc. i korepetycji udziela francuska, Kraków, Karmelicka 32, I. p. oficyny. (3806)

OBELGE rzuconą przeciw urzędnikom pocztowym pp. Kontrolerowi Grychtolowi, funkcjonarjuszowi Uliczce, Jastrzemskiemu, Jaśkowi, Musiolowi, Wrzódowi, oraz sekretarzowi p. Kaczmarczykowi cofam i przepraszam. (2568)

Fr. Müller, Katowice, ul. Warszawska.